Ner 6. Kraków 8 Stycznia — Wtorek Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu„ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Tomasz Kochański* przy placu Maryackim w handlu nasion p. *Neumana* pod L. 361.— W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 7 Stycznia.

W odpowiedzi na przemowę noworoczną Cesarza Napoleona rozpływającą się w sentymentach o przyjaźni dworów i szczęśliwości ludów, Car Aleksander wciela Królestwo Polskie do Rosyi przez zupełne zjednoczenie administracyjne, Prusy wcielają cały Szlezwik mimo zastrzeżenia przyjętego na żądanie Francyi do traktatu prażskiego, gabibinet washingtoński oświadcza, iż nikogo prócz Juareza nie uznaje władcą Mexyku, marszałek Narvaez rozpędza Izbę deputowanych i deportuje jej członków, a w greckich i słowiańskich posiadłościach Turcyi szerzy się powstanie, i podczas kiedy Francya objawia swoje dla Turcyi sympatye, Rosya i Anglia objawiają je głośno dla jej zbuntowanych poddanych. Gdzież tu owa zgoda monarchów, gdzie szczęśliwość ludów? Słowa Cesarza Napoleona nie zasłonią prawdy, nie odwołają faktów, nie naprawią złego, a posłużyć mają tylko za dowód, że żadna z tych kwestyj niepokojących ludzkość nie wywoła jego czynnego wdania się. Rok bowiem 1867 ma być poświęcony dziełom pokoju, wystawie paryskiej, organizacyi armii, urządzeniu się Prus i Niemiec północnych, ukonstytuowaniu się Austryi, zamknięciu kwestyi rzymskiej układami i — zapomnieniu o Polsce.

Na nieszczęście jednak, te marzenia słodkiego pokoju rychło mogą się rozwiać pod zimnem tchnieniem rzeczywistości. Kwestyę wschodnią chciałby Cesarz Napoleon zażegnać, odroczyć, i dla tego ignoruje ją oficyalnie, a ministrowie jego usiłują sprowadzić porozumienie się rządów, aby odjąć tej kwestyi całą jej grozę i niebezpieczeństwo. Ta chęć odwłoki może być właśnie pobudką dla przeciwnej strony do przyspieszenia jej stanowczego wybuchu. W tej chwili tak nie na rękę wypada ona Francyi; nieprzygotowana Austrya do mierzenia się z jej trudnościami; Anglia nie ma wcale powodu wywołania jej, Temu właśnie przypisać należy myśl porozumienia się dyplomatycznie nad powstrzymaniem wybuchu tej kwestyi i namawianie Porty do ustępstw. Czy się te starania powiodą, czy się stanie zadosyć chęci Cesarza Napoleona utrzymania pokoju europejskiego przynajmniej w ciągu roku wystawy przemysłowej i przygotowań do reorganizacyi armii?

Rok 1867 chociaż inaugurowany pokojowo jeśli nie sprowadzi wybuchu wojny na Wschodzie, to przynajmniej takie zmiany w państwie ottomańskiem, iż te posłużą tylko do wystąpienia później kwestyi wschodniej z tem większą natarczywością, im bardziej ustępstwa tureckie wzmocnią wewnętrznych nieprzyjaciół Porty, a organizacyę państwa bardziej jeszcze osłabią.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 3 stycznia.

(*B. R.*) Korespondencya ze Lwowa 30go grudnia pod znakiem (+) w 2im numerze *Czasu* z 3go stycznia r. b. powtórnie dotyka rozpraw sejmowych co do zmiany statutu wyborczego i ordynacyi krajowej w następujący sposób: „wniosek p. Ziemiałkowskiego wywołał nader ciekawą, misternie prowadzoną dyskusyę. Dyskusya „ta obracała się w kole podzielności głosu poselskiego i wykazała, że sama matematyka mając „do czynienia z człowiekiem, nie wie częstokroć „co z nim zrobić i wpada bezsens. Lecz żart na „stronę; wniosek p. Ziemiałkowskiego zdawał mi „się opierać na zbyt subtelnej podstawie, a wieść „do niepewnego rezultatu, aby mu poświęcać i „czas i jedną więcej kłótnię, których nie braknie, „a co więcej pozór, że się chwytamy środków „wątpliwych. Po wiadomem głosowaniu, gdzie do „uchwały brakło ⅔ głosu, wystarczającym był, „zdało mi się wniosek p. Grocholskiego, aby sprawę to przedłożyć N. Panu, który może uznając, „że w pierwszem głosowaniu była większość, ra„czy nie odmówić sankcyi uchwale 82 przeciw „42om."

Osobisty ten sposób widzenia korespondenta +, może zmylić opinię nieświadomych tej ważnej sprawy, która atoli przedmiotowo miała się inaczej.

Oto oprócz ks. Marszałka, któremu regulamin odmawia głosu, sejm w danym razie składał się z obecnych 124 głosujących posłów; był więc w komplecie prawnym. Prawo wymaga za uchwałą ⅔ głosów, ale nie wymaga: *a)* aby liczba obecnych była przez 3 równo podzieloną; *b)* aby za uchwałą było głosów dwa razy tyle co może być przeciw uchwale; zaś zdrowy rozum dodaje, że forma w miejscu i czasie o tyle obowiązuje o ile w miejscu i czasie danym jest wykonalną.

Sejm zachował formę prawa do ostatecznych granic możliwości fizycznej, przeto uczynił jej za dość skoro 82 posłów głosowało za ustawą.

Albowiem dzielić sumę przez trzy znaczy tyle, co wziąść z sumy trojek tak wiele jak taż trojek w sobie zawiera; w sumie 124 było trojek 41 i z każdej padło 2 głosy za uchwałą a przeciw uchwale tylko jeden. Na 42ą trojkę zostaje poseł tylko jeden, a głos jego względem uchwały nie dla tego staje się obojętnym, że on, to jest poseł, jest nie podzielnym, lecz dla tego, że liczba 124, będąc cała złożona z całostek nie podzielnych, nie może być dalej przez 3 dzieloną, skoro już z niej 41 trojek wyczerpano, albowiem prawozdawca w § 68 ord. kraj. nie myślał i nie mówił o dzieleniu liczb abstrakcyjnych, lecz o dzieleniu posłów a raczej głosów poselskich, o których wiedział dobrze, że ich ćwiartować lub jak bądź ułamkować nie podobna.

Matematyka przeto nie sprzeciwia się loice, a większość sejmowa uchwałą na wniosek posła Ziemiałkowskiego przyznała tylko fakt, że z liczby 124 posłów wyszło trojek 41 czyli trzy części równe każda po 41, że dalej dwie części głosowało za uchwałą zmiany ordynacyi kraj. a ⅓ przeciw uchwale, zaś jeden poseł pozostały, nie unieważnił uchwały większości, w danym razie jedynie możliwej, chociaż głos swój luźny do mniejszości dorzucił.

A cóż się stało z głosem tego jednego posła? To samo co się powtarza przy każdej uchwale większości; to samo, co się dzieje zawsze z głosami luźnemi; n. p. jeżeli ze stu głosujących głosowało już 51 za uchwałą, to reszcie głosujących 49 wolno wprawdzie głosować jak się podoba, ale głosy ich pozostają obojętnemi względem rezultatu głosowania, ponieważ i bez nich uchwała już zapadła; wszystko jedno czy pozostaną w mniejszości czy się przyłączą do tych co głosowali za uchwałą.

Korespondentowi + „do uchwały brakło ⅔ głosu" bo zapomniawszy, że ma do czynienia z ludźmi, manipulował z liczbą abstrakcyjną 124, z numerem; dzielił ten numer a nie rozliczał ludzi, i niech przebaczy, popadł w nieloiczność; albowiem nikt nie zapozna, że mówić o ⅔ głosu = ⅔ posła, znaczy wymawiać pojęcie niemożliwe.

Nie wchodzę w to, czy koniecznie aż Izba potrzebowała stwierdzać zapadłość uchwały, owszem, może być, że ks. Marszałek w tym punkcie nie zbyt ściśle regulaminem opisany, mógł osiągnąć ten sam skutek przez orzeczenie komisyi dotyczącej, Wydziału, lub w innej drodze; ale pozoru, że Izba chwyta się środków wątpliwych, jak się wyraża korespondent +, nie było wcale; ponieważ po rozwadze dojrzałej, treść sprawy nie była wątpliwą, a środek do objaśnienia formy użyty, był to środek zwykły parlamentarny, otwarty, jawny i niewątpliwy.

Wniosek zaś p. Grocholskiego, tą razą potrącał o kardynalną zasadę konstytucyonalizmu, według której nie godzi się Izbie prosić Najj. Pana o sankcyą dla uchwały nieformalnej, ponieważ Najj. Pan z obowiązał się prawem sankcyonować tylko to co Izba prawomocnie uchwaliła. Izbie nie przysługa prawo dyspensy dla Najj. Pana. Izba zatem musiała wprzód uznać uchwałę swą prawomocną, a potem dopiero mogła prosić o sankcyę.

Zdanie, którego się trzyma korespondent +, polega na tem, że „kiedy jedna trzecia część jest „42, to dwie trzecie części powinny czynić 84," to powiedział p. Ławrowski. Ale p. Ławrowski nie domówił, że kiedy ⅓ jest = 42 to ³/₃ muszą być = 126, ponieważ wiedział, że tu chodzi o wypadek dany nie o teoryę, i że 124 nie jest = 126, a całość była tylko 124 więc ⅓ loicznie = 42 być nie mogła.

P. Ławrowski, jako jurysta znakomity i pełen wiedzy praktycznej, zapewne że przez wzgląd na loikę argumentu swego, użytego doraźnie, nie prowadził w dalsze wynikłości, i zdziwił się zapewne, że korespondent + ścisłą loikę w argumencie jego upatrzył.

Jeszcze mniej da się usprawiedliwić, że korespondent + nazywa wywody pp. Rydzowskiego i Ziemiałkowskiego zręcznemi a przemówienie p. Grocholskiego szczerem.... „głosem obywatela" itd.

Wywody dotyczące pp. Rydzowskiego i Ziemiałkowskiego były równie szczere, a od przemówienia p. Grocholskiego różniły się tem, że były oparte na zrozumieniu jasnem sprawy, o którą właśnie chodziło, nie zaś na oburzeniu niesłusznością ustawy wyborczej, które to „oburzenie" jak twierdzi korespondent + powodowało przemówieniem p Grocholskiego; Izba zresztą ani też kraj nie potrzebowały wyrazu oburzenia na niesłuszność ustawy, o której wszyscy bardzo dobrze wiedzą, ale potrzeba nam było objaśnienia wyczerpującego wznieconej przez pośpiech wątpliwości, czy ustawa lepsza zawotowana prawomocnie czy nie? a tego pp. Rydzowski i Ziemiałkowski dokazali. Przeciwnie w niczby się była obróciła cała sprawa, jeśli wszyscy posłowie byliby chcieli okazać tylko swoje obywatelskie oburzenie, a nie stawiać ani uzasadniać wniosków prowadzących do celu.

P. S. W dodatku nadzwyczajnym do Nru 299 *Gazety Narodowej* z dnia 30 grudnia, pod napisem „obszar dworski i jego przyszłe zadanie," p. Ludwik Wolski znakomitem i pełnem zasobu wiedzy potrzebnej piórem sprostował zapatrywania się *Gazety Narodowej* na sprawę układów obszarów dworskich z gromadami, jednak w końcu swego światłego artykułu, powołując się na wyraz § 95go ustawy gminnej „wspólnego zawiadywania", dochodzi do wniosku, że według tego § „posiadacz dworskiego obszaru mógłby „sobie między innemi zastrzedz nie tylko głos we „wspólnej radzie, ale i co do władzy wykona„wczej stanowisko asesora a nawet wicenaczel„nika."

Tymczasem p. Wolski raczy uwzględnić, że umowa tego rodzaju wprowadzając nie członka gminy do rady gminnej itd., zmieniałaby organizm gminy, prawem (§§ 12, 16 itd. ust. gmin. §§ 9, 35 itd. ust. wybor. gmin.) jasno i ściśle określony, i nie mogłaby przeto być potwierdzoną przez rząd krajowy, któremu ustaw krajowych zmieniać nie wolno. W ogólności § 95 ustawy gminnej galicyjskiej, wypisany zresztą żywcem z ustaw dla innych krajów, stał się jurydyczną anomalią, przez to, że wtrącono w tekst jego słowa: „lub też i z obszarami dworskiemi" podczas gdy napis rozdziału brzmi: „O łączeniu gmin dla wspólnego zawiadywania sprawami," a zaś o obszarach nie wspomina wcale.

Obszar więc z tego paragrafu mógłby tylko swoją jurysdykcyę zdelegować gminie, ale wejścia do rady gminnej lub innego wpływu tamże wymówić sobie nie może, bo nie członek gminy nie ma do tego kompetencyi prawnej.

Nie masz tu innego wyjścia, jak skompletowanie ustawy, o czem już tylekroć wspominaliśmy.

Z powiatu Limanowskiego 3 stycznia.

(*F. M.*) Przy obecnej organizacyi gmin jest konieczną potrzebą zbadanie wszelkich stosunków i następstw, jakie z wcielenia obszarów dworskich do gminy nastąpić mogą.

Żyjąc na wsi od lat 40 zarządzając takową jako dziedzic i utrzymujący jurysdykcyę miałem sposobność zbadać wszelkie okoliczności, jakie ze wspólnego oddziaływania dworu na gminę i gminy na dwór wyniknąć mogą. Aby zaś obszary dworskie zupełnie swojej samoistności w razie wcielenia do gminy nie straciły uważam potrzebę zwrócić uwagę i poczynić wskazówki co do § 3go ustawy o obszarach dworskich względem umów zawrzeć się mających dotycznie wymiaru ciężarów i sposobu uiszczenia powinności ze związku gminnego na obszar dworski przypaść mogących.

1) Obszar dworski łatwiej może być wcielonym do gminy na żądanie posiadacza i za zgodą gminy; lecz rozłączonym tylko w drodze ustawy krajowej przez Sejm być może § 2 i 5 ustawy gminnej.

2) Gdzie zatargi z gminą, członkami pojedynczemi tejże, procesa o lasy, pastwiska, grunta zachodzą, gdzie nieprzeprowadzone jeszcze zniesienie służebnictw, tam połączenie wielkie trudności przedstawi.

3) Posiadacz tabularny wcielony do gminy podlegać będzie urzędowi gminnemu jako pierwszej instancyi, a niewcielony radzie powiatowej i urzędowi powiatowemu jako pierwszej instancyi a odnośnie wydziałowi krajowemu i sądowi krajowemu jako drugiej instancyi.

4) Do rady powiatowej wybierają wszyscy więksi posiadacze płacący 100 Złr. podatku, bezpośrednio, a jeżeli tychże tylko kilku w powiecie lub kilkunastu, jak to n. p. w takich powiatach miejsce mieć może gdzie się przeważnie dobra kameralne znajdują, to wszyscy posiadacze mogą wejść do składu rady powiatowej; § 3 ordynacyi wyborczej powiatowej. Zaś posiadacze tabularni płacący mniej niż 100 złr. podatków bezpośrednich, mają prawo wybierania w grupie gmin wiejskich, członków do rady powiatowej § 8 powyższej ordynacyi.

W grupie gmin wiejskich ma naczelnik gminy i jeden delegat na każde 500 dusz ludności to prawo wyboru; § 7 ordynacyi wyborczej. Jeżeli w powiecie są tylko dwie grupy t. j. tabularni posiadacze i gminy wiejskie, to każda grupa wybiera do reprezentacyi powiatowej 13 członków; § 8 o reprezentacyi powiatowej. Przeto łatwiej wejść każdemu posiadaczowi tabularnemu do tej reprezentacyi, gdyż ich jest mniej, niżli będąc przydzielonym do gminy, ponieważ członków gminy wybieralnych jest stosunkowo o dużo więcej; § 32 ordynacyi wyborczej powiatowej.

5) W wydzielonych obszarach dworskich załatwia posiadacz sprawy policyjne samoistnie, poruczonego czyli przekazanego zakresu od rządu nie ma, przeto za niego odpowiadać nie może tak jak w gminie wiejskiej § 28, 58, 64, 108 Ustawy gminnej.

Przed przydzieleniem do gminy obszaru dworskiego, wypada się ułożyć z gminą jeszcze dotycznie następujących ciężarów.

6) W wydzielonych obszarach dworskich prawo swojszczyzny nabytem być nie może; § 45 Ustawy przynależności do gminy. Przybłędy nie mogą być do obszarów dworskich przydzieleni, tylko do gmin wiejskich; § 46 tejże ustawy.

7) Na pokrycie wydatków na cele gminne może być na członków gminy nałożony dodatek do podatków bezpośrednich po 10%, a do konsumcyjnego 20%. Dodatki przenoszące 25% podatków bezpośrednich lub 50% konsumcyjnego, mogą być na mocy ustawy krajowej na potrzeby gminy nakładane; § 80 Ust. gmin. i 23 Ustawy o reprezentacyi powiatowej.

8) Gmina musi następujące ciężary jeszcze ponosić: spichlerze gromadzkie stawiać i administrować, dom do rady i kancelaryą urzędu gminnego, pisarza gminnego, koszta kancelaryi, kasy, sprzęty, opał, światło, policyą, sługi urzędowe, policyą polową i leśną, koszta wyżywienia i pilnowania więźniów, koszta rekrutacyi. Szpitale utrzymywać, lekarza i leki opłacać, i za członków lub przynależnych do gminy niemających funduszów koszta w syfilistycznych chorobach po zamiejscowych szpitalach ponosić. Jako też obcych ubogich, jeżeli zachorują w gminie, pielęgnować i leczyć, póki do zdrowia nie przyjdą. Przy epidemiach ludzkich i bydlęcych lekarza sprowadzać i leki płacić.

9) Jeżeli przynależny do gminy umrze a zostaną małoletnie dzieci bez rodziców, gmina musi mamki opłacać, dzieci edukować, a w razie śmierci pogrzeby sprawiać; toż samo o podrzutkach ma się rozumieć.

10) Gmina ma jeszcze obowiązek wartę nocną we wsi i przy kościele odbywać. Bydła zarażonego pilnować; padłe grzebać; na sesye urzędowe wysełać. W czasie pożaru lub wylewu wody może być każden członek gminy osobiście zmuszonym do ratowania i warty §. 57 ustawy gminnej.

11) Gmina obowiązana wynagrodzić naczelnika, jego zastępcę i przysieżnych; a wszystkim członkom Rady i zwierzchności gminnej należy się od gminy wynagrodzenie za wszelkie wydatki połączone z ich urzędowaniem; §. 24 Ust. gminnej.

12) Kto poniesie szkodę z powodu zaniedbanych obowiązków względem policyi miejscowej, uszkodzenia na drogach, mostach, przez napad, gwałt publiczny, w zbiegowiskach, itp. gmina wynagrodzić musi poszkodowanego; §. 35 ustawy gminnej.

Gdyby zatem obszar dworski bezwarunkowo przydzielił się do gminy byłby obowiązanym jeżli w stosunku obszaru gruntów swoich tyle opłaca podatków co i gmina, ponosić połowę tych ciężarów co na gminę przypadają, tak w gotówce jak i naturze.

Ułożyć się zatem wypada z gminą co do tych i następujących jeszcze punktów.

13) Aby wójt w czasie kwaterunku nie wstawiał do dworu niestósownej ilości wojska, lub do drugiej wsi nie nakazywał posyłać strawy dla żołnierzy.

14) Co do forszpanów, aby dwór szczególnie pod czas przechodu wojska drugiej połowy tego co gmina, nie był zmuszonym dostawiać podwodów.

15) Podczas rekrutacyi wójt gminy może pojmować synów lub samego tabularnego posiadacza we dworze, w wielu popisowym będących i tychże odstawiać na plac asenterunkowy, jak to dotąd miejsce miało z innemi członkami gminy.

16) W razie niezapłacenia na terminie podatków, dwór wcielony exekwowanym będzie przez wójta, następnie grabionym, a ruchomości przez licytacyą sprzedane, gdy inaczej same c. k. władze te czynności wykonywały i wykonywać będą na obszarach dworskich niewcielonych.

17) Jeżeli posiadacz tabularny do gminy wcielony nie zapłaci na terminie wekslu, może być urzędowi gminnemu przekazanym, poimać go i odstawić do aresztu sądowego.

18) Jeżeli się ktoś obcy we dworze zabawi nieznajomy urzędowi gminnemu, będzie miał tenże prawo przeszukać dwór, ująć gościa i odstawić do c. k. władzy powiatowej.

19) Wymówić sobie także, aby wcielony do gminy dwór mógł wykonywać prawo polowania i rybołowstwa na swoim obszarze i zaprowadzać oddzielną policyę polową i leśną.

20) Jeżeli się radny nie stawi powtórnie w radzie, naczelnik może orzec karę na niego 10 złr. § 42 Ust, gmin.; a jeżeli się kto do wyborów nie stawi lub przed ukończeniem tychże wydali, rada może na niego 20 złr. nałożyć, § 32 Ordynacyi wyborczej.

21) Naczelnik gminny z dwoma assesorami mogą orzec karę na złączonego posiadacza tabularnego; wszelako za przedłożeniem orzeczenia do władzy politycznej powiatowej § 61 Ust. gmin.

22) Rada gminna może ukarać w sprawach policyjnych do 15 złr. lub 5 dni aresztu § 32 Ust. gm., a naczelnik gminy do 3 złr. lub 24 godzin aresztu § 59 Ust. gmin.

23) Bez zezwolenia Urzędu gminnego nie wolno budynku jakiegokolwiekbądź wystawić §. 27 ust. gminnej.

24) Jeżeli wcielony do gminy właściciel tabularny skarżyć zechce swego ekonoma, gospodarza, sługę itp., to musi to naprzód uczynić do urzędu gminnego; rekurs zaś służy mu do powiatowego sądu. Jeżeli zaś rada gminna orzecze, w rekursie Sąd powiatowy zatwierdzi ten wyrok, to do Sądu wyższego droga zamknięta: Niepołączony dwór zaś ma pierwszą instancyę w radzie lub sądzie powiatowym, a drugą w sądzie lub wydziale krajowym.

25) W sporze z własnym służącym lub innym członkiem gminy musi właściciel tabularny do gminy przydzielony, stanąć osobiście przed urzędem gminnym do przesłuchania.

26) Bez zezwolenia urzędu gminnego nie wolno mu będzie osadzić, przyjąć lub wydalić kogobądź z obszaru dworskiego.

27) Wszelkie nakazy i pisma urzędowe dwór przydzielony do gminy pośrednio przez Urząd gminy odbierać będzie.

28) Jeżeli służący dworscy do karczmy dworskiej na całą noc pójdą, to właściciel tabularny, przydzielony do gminy, nie miałby prawa ich samowładnie z karczmy ściągać, lub muzyki w czasie żniwa i robót zakazać.

29) Jeżli co z obszaru dworskiego, przydzielonego do gminy, zginie lub ukradną, nie będzie właściciel mocen sam poszukiwać tego w własnej karczmie, na folwarku, młynie lub osiadłych na jego gruncie członków dworskiej gminy.

30) Gdzie się znajdują na dworskim obszarze, na dworskich drobniejjszych parcellach za kontraktami osadzeni dzierżawcy, służący, karczmarz, rzemieślnicy i t. p. ludzie do dworskich obszarów należący, nie będzie miał właściciel tabularny do gminy przydzielony nad niemi zwierzchności.

Nad temi wszystkiemi punktami radzę się dobrze zastanowić, a w razie przydzielenia obszaru dworskiego do gminy, poczynić dostateczne zastrzeżenia i zawarowanie, o ile być może swojej samoistności, inaczej zamiast błogich skutków z połączenia jeszcze większe tarcie i rozdrażnienie nastąpić może.

Wiedeń 4 stycznia.

a. Rzecz to uderzająca, iż do tej chwili autonomiści nie okreslili jasno swego stanowiska wobec patentu z d. 2 stycznia. Nie jest to wcale sprawą podrzędną, bo autonomiści tworzyli tę frakcyę między stronnictwami niemieckiemi w Austryi, na której polityczną roztropność i umiarkowanie przy prawnopaństwowej reorganizacyi monarchii najwięcej liczyć należało. W sferach rządowych sądzą, iż jest niepodobnem, aby autonomiści podążyli kierunkiem centralistów, a niepodobnem dla tego, iż pierwsi uznają prawa Węgier, drudzy zaś mówią o przedawnieniu tych praw, a w konsekwencyi żądają powołania pełnej Rady państwa, z rozpisaniem w razie potrzeby nawet wyborów bezpośrednich w Czechach, Węgrzech, Morawie i Galicyi. Dawna *Presse* w tym sensie ogłosiła przed kilku dniami artykuł. Ale, o ile mi jest znanem usposobienie sfer najwyższych, nie ma na szczęście nadziei, aby ta ultra-centralistyczna polityka stała się kiedyś polityką kierująca. Nawet po upadku ministerstwa Beusta — Belcredego — Majlatha, polityka schmerlingowska nie będzie obchodzić zmartwychstania, bo wówczas ministerstwo ściśle dualistyczne stanęłoby u steru. Cesarz Jmć sam jest za uznaniem historycznych praw swych ludów, i ta to właśnie okoliczność czyni zgoła niemożliwem ponowne podjęcie centralistycznych eksperymentów. Natomiast najwyższe sfery dworskie i rządowe są głęboko przekonane o znaczeniu żywiołu niemieckiego dla Austryi; dla tego też Niemcy tutejsi spokojnem okiem patrzeć mogą w przyszłość, zaniechawszy obaw, któremi, jak się zdaje przejął ich patent z 2 stycznia.

Wiedeń 5 stycznia.

— *r.* Posłowie sejmu dolno-austryackiego kilkakrotnie się już naradzali względem stanowiska, jakie tak sami, jak i w ogóle deputowani niemieckich krajów monarchii wobec patentu zająć powinni. Stanowcza uchwała w tym względzie jeszcze nie zapadła, albowiem postanowiono ją odroczyć aż do porozumienia się z Niemcami innych krajów koronnych. W tym celu wystósowano ztąd pismo do przywódzców Niemców w sejmach krajowych, zapraszając ich do Wiednia dla wspólnej narady. Gdy ci przybędą, wówczas dopiero stanowcza uchwała powziętą zostanie. Kwestyą podsuwaną przez niektórych posłów, czy należy brać udział już w wyborach do sejmów krajowych, większość posłów odrzuciła, stawiając przy tem zasadę, iż wszelkie protestacye i opozycyjne manifestacye należy zachować do posiedzeń samejże nadzwyczajnej Rady państwa. Udział Niemców w posiedzeniach tejże zależeć będzie, jak zapewniają świadomi rzeczy posłowie, od rezultatu wyborów do sejmów Czech i Morawy, tudzież od rezultatu wyborów w tych sejmach do Rady państwa. Niemcy w Czechach porzucili już myśl uchylenia się od wyborów, owszem, postanowili poruszyć wszystkie sprężyny, aby przy wyborach do sejmu i w sejmie poprzeć swoich.

W naradach posłów dolno-austryackich kilkakrotnie o tem wspominano, iż we własnym interesie narodowym, Madziarowie i Polacy starać się o to powinni, aby w Czechach i Morawie stronnictwa nie stanęły do siebie sztorcem, i aby Niemców w Austryi nie popchnięto, jak się wyrażają posłowie, na stanowisko „germańskiej Wenecyi." Egzystencya Austryi tak dalece leży w interesie Madziarów i Polaków, którzy przy pierwszej lepszej katastrofie staliby się łupem Moskwy, iż nie powinni żadną miarą pogrążyć Niemców austryackich w sytuacyi, o jakiej p. Bismark zaledwo w najśmielszych snach swych zamarzył.

Tak rozumują posłowie dolno-austryaccy, a zdaniem mojem, przyznać trzeba, że straciwszy przesadę wytłómaczoną okolicznościami, wiele prawdy znajduje się w tem rozumowaniu. W Węgrzech podzielają również ten sposób widzenia rzeczy i wolanoby, aby rząd inną formę był obrał powołania reprezentacyi zachodniej połowy monarchii.

Berlin 4 stycznia.

♁ Dzienniki wyszłe po Nowym Roku zapełnione są rozmyślaniami nad rokiem ubiegłym. Rok ten przyniósł Prusom w udziale bogate żniwo; zadaniem bieżącego jest, wyciągnąć ze żniwa tego jak najobfitsze korzyści. Tem życzeniem witają się wszyscy patryoci pruscy, począwszy od króla aż do wyrobnika. Na obiedzie w zamku królewskim, danym z powodu uroczystego obchodu 60letniego wojskowego jubileuszu króla, na którym najwyżsi wojskowi i cywilni dygnitarze w liczbie 400 byli obecni, król wzniósł następujący toast: „Witam z wami wszystkimi nowy okres czasu, zakończenie pamiętnego dla Prus roku. Następne lata muszą przynieść owoce dokonanego krwawego zasiewu; ku temu celowi należy wytężyć wszystkie siły w ojczyznie. Wtedy nie minie błogosławieństwo, które w zeszłym roku było tak widocznem. Zgromadziłem około siebie mężów armii, do której przed 60 laty wstąpiłem, aby byli świadkami tego wysokiego obchodu. Idąc drogami mojego ojca, powiodłem pielęgnowane przez ojca i brata wojsko do zwycięstw, któreście wy, majątek i krew niosąc w ofierze, wywalczyli. Dzięki wam wszystkim. Niech żyje lud, z którego takie wojsko powstało."

Treść przemowy feldmarszałka Wrangla, który jako najstarszy z jenerałów miał zaszczyt odpowiedzieć na toast królewski, zamykała się w następujących słowach: „Niech żyje król, twórca reorganizacyi wojska i marynarki, ojciec armii, pomnożyciel państwa (jak niektórych cesarzów nazywano), obrona Niemiec, Wilhelm I, niech żyje!"

Treści przemowy, którą Następca tronu miał do króla w Poczdamie tegoż dnia przed południem w imieniu wojska ofiarującego mu złoty laur, nie podaję w szczegółach. Zawiera ona także podobne, odpowiednie uroczystości myśli, i podnosi także myśl, „że w Prusiech nie masz różnicy pomiędzy ludem a wojskiem, lecz że oba stanowią jedno."

W przemowach tych zawarte są, jak powiadam, tegoroczne życzenia pruskie. Dzienniki na ten temat osnowały pierwsze wstępne artykuły swoje. Dzienniki półurzędowe z przyciskiem podnoszą, że ten dzień uroczysty może być zarazem uważany za gwarancyą świetnego spełnienia wszystkich tych wielkich narodowych zadań, ku którym król zwrócił wszystkie swoje usiłowania i czyny. Rze-

czywiście, dążność polityki pruskiej wielce się tym uroczystym obchodem królewskiego jubileuszu rozjaśniła. Dziwna, że kiedy w tych wszystkich przemowach i toastach nie masz żadnej wzmianki o politycznych stosunkach Prus do innych mocarstw, co się samo przez się rozumie, *Nordd. allg. Ztg,* mówiąc o uroczystości poczdamskiej, odbytej w tamecznym kościele garnizonowym, przed grobowcami Fryderyka Wilhelma I i Fryderyka II, twórców armii, pozwala sobie nadmienić, że nad temi grobowcami ojciec króla i Cesarz Aleksander podali sobie ręce ku utwierdzeniu swoich przymierzy i przysiąg w celu zrzucenia jarzma obcego panowania. Jest to bez faktu zrobiona wzmianka; wszakże dziennik ten nie słynie z tego przymiotu, i przy każdej sposobności objawia sympatye swe dla Rosyi. Opinij jego też nie należy brać za skazówki obecnego kierunku polityki pruskiej.

Pełnomocnicy konferencyi Związku północnego rozjechali się w większej części na święta do domu zabrawszy z sobą projekt organizacyi związkowej, przedłożony przez Prusy. Po powrocie będą mogli skuteczniej obradować. Ze strony niektórych książąt związkowych zachodzą podobno znaczne trudności w przyjęciu projektu pruskiego. Jeżeli rząd pruski wniosków ich nie przyjmie, słychać, że mają zamiar podać je w parlamencie. Tego sobie tylko może rząd pruski życzyć, bo w takim razie wszystko po myśli swej przeprowadzi, mając z góry pewność, że będzie miał w nim większość. Parlament mógłby się zmienić na ustawodawczy, a przyszła ustawa konstytucyjna Związku ma właśnie być w gruncie rzeczy tylko wypływem wspólnej woli panujących książąt, a więc zawsze pewnym rodzajem konstytucyi oktrojowanej, nad którą parlament będzie miał jednakże prawo poczynić swoje uwagi, wszakże tylko z głosem doradczym. Rząd pruski, znajdując w członkach związkowych opór, nie potrzebowałby nic więcej zrobić, jak tylko rozszerzyć cokolwiek drogi liberalizmu swego, a miałby naród za sobą. Hr. Bismark bynajmniej się takiego środka lękać nie będzie, i już sama obawa przed jego użyciem, uczyni skłonnymi opozycyjnych członków związkowych do przyjęcia w zasadniczych punktach projektu pruskiego.

Przygotowania do wyborów idą swoją drogą. Na kandydatach nie braknie, chociaż członkowie parlamentu nie będą brali dyet. Potrzebującym dadzą wynagrodzenie okręgi wyborcze. Mylną była wiadomość, że urzędnicy czynni nie będą mogli być wybieranymi. Ściąga się to do przyszłych parlamentów, nie do obecnego.

Paryż 3 stycznia.

Cesarz inaugurował politykę pokojową, którą nazwano polityką wystawy, przyjmując Ciało dyplomatyczne w Tuilieryach w dzień nowego roku. Mówił znowu o bezpieczeństwie tronów i pomyślności ludów, o duchu pojednawczym, o pokoju, i objawił nadzieję, iż wystawa rozbroi namiętności i zbliży interesa. Wiktor Emanuel był szczerym kiedy wyznał potrzebę zajmowania się armią tak z pobudek wewnętrznych jak zewnętrznych. Cesarz będzie mówił o pokoju przez cały rok wystawy, ale jak Wiktor Emanuel, będzie tymczasem reorganizował i dwoił armię. Dzisiejszy *Constitutionnel* ostrzega, iż dzienniki pruskie radują się z niechęci Francyi do reorganizacyi armii. Nie dodał, iż tąż samą radość okazują organa rosyjskie, i że dzienniki paryskie, które powstają najwięcej na zbrojenie, bronić zwykły sprawy Prus i Rosyi. *Liberté* zrzuciła stanowczo maskę i staje się dziennikiem rosyjskim, mającym wolny wstęp do Moskwy. Cesarz zmienił z radą stanu pierwszy projekt reorganizacyi, ale adres projektu otrzymał. Pod broń będą powoływani wszyscy: 100,000 do armii a 60,000 do rezerwy. Cesarz przystał chętnie na warunek, aby powołanie rezerwy wymagało uchwały Izby. Cesarz zatrudnia się także poprawą fortyfikacyj twierdz, szczególniej od strony Niemiec. Dla lepszego poznania miejscowości, kazał fotografować fortece i ich okolice.

W wilią nowego roku deputacya złożona z kilkudziesięciu uczniów szkoły polskiej w Batignolles udała się do Tuilieryów dla złożenia życzeń Cesarzewiczowi. Była bardzo przychylnie przyjęta przez tego księcia.

Lord Cowley daje w Paryżu ciągłe zaręczenia że Anglia nie podżwiga ruchu na Kandyi i że Garibaldziści udali się tam bez zachęty ze strony Anglii. Rząd francuski zdaje się wierzyć tym zaręczeniom, chociaż *Times* pisze o upadku nie tylko Turcyi lecz Austryi, i chociaż chwalą go za to dzienniki rosyjskie. Opinia w Anglii dąży do zajęcia militarnego stanowiska w Grecyi i Egipcie, gotowa, za tę korzyść wydać resztę Turcyi na łup Rosyi. W artykułach *Timesa* widać fatalizm i chęć ograniczenia działań Anglii na zapewnienie sobie komunikacyi z Indyami. Francya i Austrya są dziś jedynemi obronicielkami Turcyi, ale pełniąc tę powinność, nalegają na Portę o ustępstwa dla ludów chrześcijańskich, mianowicie Sławian. Ostatnie depesze ambasady francuzkiej w Stambule, mają być uspokajające. Powstanie w Tessalii i wojna Turcyi z Grecyą są mało podobne do prawdy. Według *Standard,* Anglia jest w zgodzie z Francyą na Wschodzie i sprawa wyspy Kandyi zostanie wkrótce skończoną.

Uważano, że w dzień nowego roku hr. Goltz i baron Budberg wyszli razem z Tuilieryów. Mowa hr. Bismarka w Izbie jest jeszcze dotąd rozbieraną i najlepszy artykuł napisały o niej wczoraj *Debaty.* Francya wstrzymała postęp Prus po bitwie pod Sadową, i zawarowała niepodległość Saksonii oraz zwrót duńskiego Szlezwiku. *Debaty* przypominają, że hr. Bismark dał do zrozumienia w swej mowie, iż musiał przyjąć te warunki, lecz że będzie się starał z nich wywinąć. W tej chwili Francya ogranicza się na staraniu się o ocalenie południowych Niemie. Mianowanie księcia Hohenlohe ministrem w Bawaryi nastąpiło z wiedzą a nawet z pobudki (?) Francyi. Było to dzieło wice hrabiego de Meloizes Fresnoy, pełnomocnika francuzkiego. Przyjmując w dzień nowego roku Senat, Cesarz uściskał rękę pana Drouyn de Lhuys i parę słów do niego przemówił. Wiadomo, że ten minister opuścił władzę pod wpływem odcienia, który nie tracił nadziei, iż Prusy staną po stronie Francyi. X. Metternich, który wrócił d. 31 grudnia, był na przyjęciu w Tuilieryach.

Wiadomości z Mexyku są prawdziwie bajeczne. Zagrożeni wyjazdem Maksymiliana Igo i nowym rozbiorem kraju, bogatsi Mexykanie i duchowieństwo otoczyli Cesarza. Zapewniają, że wybory, które nakazał Maksymilian I, obrócą się na korzyść jego i niepodległość kraju, że nawet republikanie zaczynają się garnąć około niego. Byłoby to szczęśliwe dla Francyi, ocalałby bowiem honor wracającej armii i utrzymałaby się całość Mexyku pod bokiem Stanów Zjednoczonych. Napoleon III pokazał wielką wytrwałość.

Rzym 30 grudnia.

Oto jest wierny przekład przemówienia Ojca Świętego do św. Kolegium w odpowiedzi na mowę kardynała Patrizi poddziekaua:

„Wśród nawałnicy, która w koło nas się sroży miło mi jest słyszeć życzenia świętego Kolegium, które mię otacza i wspiera. W rzeczy samej trudności i niebezpieczeństwa pośród których postępować nam wypada, są nadzwyczajnemi, ale pokrzepiają nas wyrazy św. Ambrożego: *Ubi majora pericula, ibi majus auxilium.* A lubo szczęściem niebezpieczeństwa te nie zdają się obecnie tak blizkiemi, przecież na wszelki wypadek radzi nam się pozbyć trwogi inny Ojciec Kościoła powiadający: *Vitam aeternam habetis vobiscum et de morte soliciti estis?* Do starodawnych rad przystępują świeże fakta stwierdzające one. Właśnie dopiero ce otrzymałem z Korei wiarogodne sprawozdanie o chwalebnem męczeństwie poniesionem tam przez wikaryusza apostolskiego, przez jego koadjutora, przez trzynastu kapłanów i przez kilkuset wiernych. Jeden z dwóch księży, którzy uszli żywcem z rąk oprawców, znalazł sposób przesłania mi tych drogich wiadomości. Toć mi są szlachetne przykłady i serdeczne pociechy! Nie wiem doprawdy co się z nami stanie. Widzę; iż po dawnemu prowadzą wojnę przeciwko Kościołowi z obłudą na ustach a kradzieżą w kieszeni *(col furto in tasca).* Zaprawdę obiecują nam wielkie rzeczy byleśmy się zrzekli praw naszych ale my odpowiadamy im jak Zbawiciel czartowi gdy mu ofiarował królestwa świata: *Vade retro satanas!* Zapewne, że gdyby propozycye, jakie nam czynią, zgadzały się z naszą godnością i nietykalnemi prawy, pospieszylibyśmy przyjąć oliwną różczkę pokoju...... I jakżeż Namiestnik Chrystósów mógłby odepchuąć od siebie tych, którzyby szczerze przystąpili do Niego? Ale mała nadzieja by to kiedy nastapiło! Żyjemy w wieku, w którym polityka ma za podstawę obłudę i fałsz, w którym zasady wszelkiej wiary i moralności są obalone. My zaś przeciwnie zasadzamy się na prawdzie i sprawiedliwości, na słowie i pomocy Boskiej. Bóg wystarczy, aby nas ocalić: *Dominus protector vitae meae, a quo trepidabo?* On nas nauczy w chwili niebezpieczeństwa *quomodo aut quid loquamini.* On nas wesprze i zasłoni na wiek wieków. Co ażeby się stało błagam o błogosławieństwo jego dla was *et benedictio Dei Omipotentis,* i t. d."

Z powyższej mowy okazuje się, iż oprócz układów duchownych, jakie się w tej chwili toczą między p. Tonello a Stolicą Świętą, czyniono nadto Ojcu Świętemu ważne jakieś propozycye i obiecywano wielkie korzyści w zamian za zrzeczenie się przezeń praw swoich w całości czy w części. Nic o tych świeżych propozycyach pewnego wiedzieć nie można; najgłębsza tajemnica je otacza. Nie wiadomo nawet za czyjem pośrednictwem uczynione były. Trudno przypuszczać aby się p. Tonello stał ich rzecznikiem; zakreślono nam bowiem z góry obręb jego układów i przestrzeżono, by nie występował z takowego. Traktat pocztowy i celny, o którym uczynił wzmiankę, stanowczo odrzucony został; po takiej odmowie p. Tonello nie chciałby zapewne narażać się na nowe niepowodzenia. Krążyła wieść, iż hr. Ponza di San Martino, który tu zabawił dni kilka, użyty był przez rząd włoski do politycznych układów z Papieżem; ale senator ten za powrotem do Turynu zaprzeczył przypisywanej sobie misyi w liście do *Gazzetta del Popolo,* w którym oświadczył się przytem za potrzebą nadania największych swobód duchowieństwu we Włoszech. Podobnież hr. Sartiges wróciwszy z Paryża ponowił zapewnienia względem utrzymania nadal doczesnej władzy, lecz o ile wiadomo, żadnych ważniejszych nie uczynił propozycyj. Należałoby więc chyba mniemać, iż one wielkie obietnice wzmiankowane przez Papieża zawierały się w liście Króla Włoskiego doręczonym Ojcu Świętemu przez p. Tonello.

W dzień św. Jana będącym także imieninami Papieża ciało dyplomatyczne składało mu hołd swój i życzenia. Przedstawiciele zagranicznych dworów przyjmowani byli oddzielnie i pojedynczo. Tegoż dnia jenerał Kanzler minister broni na czele oficerów papieskiego wojska winszował także Ojcu Świętemu. Papież odpowiedział w te słowa na przemówienie jenerała:

„Odpowiem wam podziękowaniem i przestrogą. „Przedewszystkiem dziękuję wam serdecznie za wasze synowskie życzenia, bowiem przeświadczony jestem, iż pochodzą z serca i że są jednym więcej dowodem przywiązania waszego do monarchy, tudzież prawości, honoru i wiary, jakiemi jesteście ożywieni.—Teraz zaś przestroga. — Ludność rzymska jest dobrą; owszem u jej większości grunt prawdziwie papieski *(la sua magiranza e di fondo pontificio).* Jednak nie trzeba się łudzić, w Rzymie także nie brak nieprzyjaciół spokojności obywatelskiej, z tem wszystkiem, że ogół jest doskonały, i sami widzicie jaka wbrew różnym ponurym przewidzeniom cisza w mieście panuje. Atoli chcę was przestrzedz o jednej rzeczy. Wczoraj wieczór czytałem jeden z tych dzienników, które zowią się włoskimi w najwyższym stopniu *(superlativamente italiani)* i nie przestają z najwyższą także bezczelnością miotać najczarniejszych potwarzy na rząd nasz i na wszystko, co jest naszem. Dziennik ten więc utrzymuje, iż od Rzymian nie należy się spodziewać żadnego rozruchu, że jednak ten rozruch nastąpi, ale wiecie za czyją sprawą?...... Oto wojska naszego!.."

Na to niespodziane oświadczenie Papieża, oficerowie włoscy i cudzoziemscy spojrzeli sobie wzajemnie w oczy. Ojciec Święty ciągnął dalej:

„Tak jest wojska, które swoją groźną i wyzywającą postawą znuży nareszcie długomyślność Rzymian i popchnie ich do powstania. Kłamstwo i potwarz! Wiem jak doskonałe stosunki zachodzą między wami a ludem; dziękuję wam za nie zachęcając was zarazem do okazywania się nadal prawdziwymi żołnierzami łagodnego Namiestnika Chrystusowego. Postępujcie wciąż, dzieci moje, drogą sprawiedliwości, i bądźcie zawsze gotowi do walki jeśli nie materyalnej, tedyć zapewne moralnej, bo takiej wam nie zabraknie. Czuwajcie nieustannie, albowiem nieprzyjaciele nasi są bardzo czujni, czatują ciągle i knują zuchwale najszkaradniejsze spiski. Oto widzicie (a opowiadam wam rzeczy nader świeże) tutaj, między nami, w Rzymie naszym, przed paru dniami zakradł się był pokryjomu człowiek znanej nieprawości *(di conosciuta iniquità);* ale ci, których to było obowiązkiem, czuwali i pojmali go, z papierami, które położono przed oczy nasze. Człowiek ten (Montanucci wychodziec rzymski głośny w r. 1848 i 49) znajduje się dziś w ręku sprawiedliwości, która go ukarze za jego zamach. Między innemi papierami był list pisany do niego przez osobę bardzo znaczną, przez słynnego wichrzyciela mieszkającego w kraju wolności *(nel paese della libertà).* Ten tak się wyrażał: *„Znam twój charakter; wiem żeś ognisty, żeś gotów podpalić dom na cztery rogi, zanim nadejdzie pora. Zmiłuj się, nie rób głupstw; poczekaj jeszcze cierpliwie. Za miesiąc zrobi się coś, i damy ci pomoc".* Widzicie więc, że nam grożą jakąś brzydką niespodzianką. Ale wy nie lękajcie się; bądźcie roztropni, umiarkowani, mężni. Pod tym to warunkiem błogosławię was przytomnych i nieobecnych, błogo sławię wojsko i rodziny wasze. *Et benedectio Dei Omnipotentis,* itd."

Ciekawe to przemówienie uwiadowiło publiczność o aresztowaniu Montanucciego i o znalezieniu przy nim papierów zapowiadających rewolucyę za miesiąc. Tymczasem państwo papieskie podzielone zostało na dwa podziały wojskowe: pierwszy obejmuje Rzym, drugi prowincye, które dzielą się także na cztery okręgi: Frosiuone i Velletri, Tivoli, Viterbo i Civitavecchia. Każdy okręg ma osobnego dowódzcę. Jeneralne dowództwo nad miastem powierzone zostało jenerałowi Zappi; zarząd zaś prowincyj objął jenerał de Courten.

Dnia 27 wieczór nastąpiła nowa konferencya posłów włoskich z kardynałem Antonellim. Głęboka tajemnica otacza układy. Zapewniają jednak, iż wielkie zaszły w tych dniach trudności.

W dzień Bożego Narodzenia umarł w klasztorze jeneralnym *Ara Coeli* w Rzymie O. Władysław z Łucka bernardyn w 72 r. żywota swego. Był on emigrantem z ostatniego powstania i zostawił po sobie wielkie a powszechne mniemanie o swojej świętości. Posłany przez jenerała zakonu do klasztoru w Cori niedaleko Velletri, spowiadał tam lud prosty, chociaż ani słowa po włosku nie umiał. Przełożeni jego zapewniają, że w konfesyonale mówił płynnie obcemi językami, a nawet dyalektami włoskiemi. W wigilią Bożego Narodzenia miał się jeszcze zupełnie dobrze. Jednak ku wieczorowi po długiej modlitwie na chórku, pożegnał jenerała i całe zgromadzenie, a wróciwszy do celi po pasterskiej mszy ukląkł i wpadł jakoby w zachwycenie, które trwało aż do rana. W tym stanie podniesienia ducha wołał głośno po polsku do Boga, ale go inni zakonnicy zrozumieć nie mogli; widziano tylko, iż zalewał się łzami. Nad rankiem walka wewnętrzna ustała; wymawiał imie ojczyzny z niewymowną radością, płakał i śpiewał *Te Deum.* O 11ej rano oddał Bogu czystego ducha klęcząc przed obrazem Najświętszej Panny Częstochowskiej. Po śmierci oblicze O. Władysława nie zmieniło się bynajmniej; jagody jego były rumiane jak u młodzieńca, a wszystkie członki giętkie jak u śpiącego. Jenerał rozkazał wstrzymać się z jego pogrzebem; wystawiono ciało tej ofiary moskiewskiej schyzmy, do którego lud się cisnął, rozrywając szaty jego jako relikwie. Wczoraj rano krew mu puszczono (był to piąty dzień po zgonie), i krew się ciurkiem polała. Mówią, że kardynał wikary zawiadomił Ojca Świętego o tem zjawisku.—Powyższe szczegóły mam sobie udzielone przez wyższych duchownych rzymskich, którzy się znajdowali przy puszczeniu krwi. Zresztą piszę o wypadku znanym w całem mieście. Jak wiadomo, w Rzymie są niezmiernie ostrożni i niedowierzający w podobnych materyach.

Ciało Ojca Władysława dotąd wystawione. Cały Rzym o nim mówi.

Kraków 7 stycznia. Obwieszczenie względem rozpisania wyborów na sejm brzmi następnie w przekładzie z niemieckiego:

Obwieszczenie.

(Nr 55 Pr.)

JCKAp. Mość najwyższym patentem z d. 2 stycznia r. b. raczył najłaskawiej nakazać rozwiązanie sejmu Galicyi i Lodomeryi z Krakowem, bezzwłoczne przedsiębranie nowych do niego wyborów i zwołanie sejmu na podstawie nowych wyborów zebrać się mającego na dzień 11 lutego r. b. w przepisanem miejscu posiedzeń.

Na mocy przeto ordynacyi wyborczej sejmowej z d. 26 lutego 1861 r. (Dz. Pr. P. Nr 20 Dod. II o.) rozpisują się niniejszem wybory powszechne do sejmu Galicyi i Lodomeryi z Krakowem, naznaczając dzień 1 lutego na wybory z okręgów wyborczych gmin wiejskich wymienionych w § 5 ordynacyi wyborczej z d. 26 lutego 1861 r.; dzień 4 lutego z okręgów wyborczych miast i Izb handlowo przemysłowych wymienionych w § 2 i § 4, a dzień 6 lutego r. b. z okręgów wyborczych wielkiej posiadłości ziemskiej.

Wybory te przedsiębrane będą w dni oznaczone w miejscach do wyboru prawnie przepisanych (§§ 1, 2, 6 ord. wyb.).

Dokładniejsze oznaczenie godziny i lokalu dla wyborów podane będzie do wiadomości uprawnionych do wyboru, na kartach legitymacyjnych, które otrzymają.

Lwów 3 stycznia 1867 r.

C. k. Namiestnik,
Agenor hrabia *Gołuchowski.*

Namiestnik Galicyi nadał Wincentemu Pławickiemu nauczycielowi głównej szkoły w Haliczu posadę nauczyciela przy takiejże szkole w Brzeżanach.

Wiedeń 6 stycznia. Na wszystkich punktach rozpoczyna się agitacya wyborcza, tem naglejsza, iż wybory już za pasem. *Gazeta Wiedeńska* z soboty ogłosiła listę wyborców z wielkiej własności ziemskiej w dolnej Austryi, a wybory odbyć się mają w tym kraju między 31 stycznia a 7 lutego. W Styryi i Górnej Austryi wybory już rozpisane i termin naznaczony, to samo w Morawie i w Czechach. We wszystkich tych krajach koronnych wybory mają być skończone z 4tym lutego.

Najpierwszy wziął się do dzieła komitet centralistyczny w Wiedniu — ale też i najpierwszy ustał. W tym względzie odmiennie nieco od korespondenta naszego (—r) donosi dzisiejsza *die Debatte,* iż na zebraniu naczelników stronnictwa centralistycznego z sejmu dolno-austryackiego odbytem w sobotę w pomieszkaniu br. Pratobovery postanowiono — rozwiązać komitet, pozostawiając do woli członków, przystąpić do komitetu wyborczego, który ma się utworzyć z obywateli wiedeńskich. Charakterystycznem jest, iż mieszkańcy przedmieścia Alsergrund na posiedzeniu przedwyborczem takiemu tylko kandydatowi głosy swe dać postanowili, który się zobowiąże, iż pojednanie z Węgrami i uregulowanie stosunków wewnętrznych uważać będzie za najważniejsze zadanie swej działalności w Radzie państwa, gdyby do niej wysłanym został. Takiego kandydata — dodaje *die Debatte* — nie zaleci im komitet złożony z centralistów.

Telegram z Pragi brzmi: „Na posiedzeniu niemieckiego komitetu wyborczego postanowiono usunąć się od wyborów nielegalnych i wyborów takowych, gdyby padły na którego z Niemców nie przyjmować. Oczekiwane są uchwały komitetu wyborczego wiedeńskiego". Podług ostatnich wiadomości, zmienił się stan rzeczy, może w skutku tego, że oczekiwane „wiedeńskie" uchwały nie nadeszły: albowiem Niemcy będą brali udział w wyborach.

Po wyborach najwięcéj zajmuje się opinia dociekaniem co pocznie i w jaki sposób postąpi sobie z propozycyami rządu Rada państwa? Brak w téj mierze wszelkich pewnych wskazówek, a wiarogodność pogłosek ocenia się tylko miarą wiarogodności źródła, zkąd pogłoska pochodzi. W ostatnich czasach wiedeński korespondent *Napla* zjednał sobie pewną opinię informacyami swemi, które niewątpliwie pochodzą ze sfer rządowych i nigdy nie zawodzą. Weszło już nawet w zwyczaj, że korespondencye *Napla* przedrukowują wszystkie dzienniki, uważając je za autentyczne źródło.

W ostatnim liście donosi korespondent *Napla,* że w tych czasach ks. Karlos Auersperg znowu był w Wiedniu, że dozwolono mu wglądnąć w plany rządu, i że te plany nie okazały się tak sprzecznemi z politycznem przekonaniem księcia, aby można powątpiewać o jego wstąpieniu do nadzwyczajnego zgromadzenia Rady państwa. Prawdopodobnem jest nawet, iż książę, który na Niemców w Czechach wielkiego używa wpływu, skorzysta z niego, aby ich skłonić do porzucenia stanowiska bezwarunkowej opozycyi.

O planach rządu pisze dalej tenże korespondent jak następuje:

W sferach najwyższych nie stracono jeszcze wszelkiej nadziei pojednania z Węgrami, owszem utrzymuje się przekonanie, iż wnioski wielkiego wydziału do spraw wspólnych dadzą się jakoś pogodzić z listopadowym reskryptem królewskim. Na wnioskach tego wydziału oparłyby się propozycye, które rząd przedłoży Radzie państwa. Projektu delegacyi dla bezpośredniego znoszenia się Rady państwa i Sejmu węgierskiego rząd sam nie wniesie, ale nie będzie miał nic do zarzucenia, gdyby ktoś z takim wnioskiem wystąpił.

W tej chwili wszystko się jeszcze zahacza o to wielkie pytanie, czy Rada państwa przyjdzie do skutku? Korespondent — piszący przed pięciu dniami — nie wiele ma nadziei; mniema atoli, iż amnestya dla politycznych skazańców, która ma być wydaną przed wyborami, korzystnie usposobi opinię, lubo nie wystarczy, aby zatrzeć niechęć do teraźniejszego gabinetu.

Tak pisze korespondent *Napla.* Co do amnestyi, o której wspomina, mówiono w Wiedniu, iż powszechna amnestya dla politycznych skazańców poprzedzi wybory. Dzisiejsza *die Debatte,* dobrze zapewne poinformowana, ogranicza rozciągłość tego aktu, donosząc, iż te tylko osoby objęte nim będą, które w skutku procesów drukowych utraciły prawa polityczne.

W związku z doniesieniem korespondenta *Naplo,* iż Radzie państwa przedłożone zostaną wnioski wydziału do spraw wspólnych, obiegła kolejno kolumny dzienników wiedeńskich wiadomość, iż za otwarciem posiedzeń sejmu węgierskiego odczytanym będzie reskrypt królewski wzywający sejm, aby przyspieszył swe obrady nad sprawami wspólnemi, gdyż rząd rezultat tychże przedłoży Radzie państwa.

Teraz *die Debatte* zaprzecza tej pogłosce o reskrypcie, którego nie należy mięszać z reskryptem królewskim mającym, podług przyrzeczenia Cesarza Jmci, zawierać odpowiedź najwyższą na adres sejmu węgierskiego.

— Powtórzyliśmy już zdanie dzienników wiedeńskich o patencie; pozostaje nam jeszcze powtórzyć opinie dzienników czeskich, które, wyciągnąwszy z nich przeciętną, dla patentu wcale nie są przychylnie usposobione.

Itak, *Narodni Lisi* nazywają patent niespodzianką zarówno dla centralistów i zwolenników konstytucyi lutowéj jak i dla federalistów. Rząd nie opiera się już na żadnem poszczególnem stronnictwie, żąda poparcia wszystkich — nie zadawalając nikogo. Do biesiady, którą zastawiło ministerstwo, nie wiele podobno zgłosi się gości. Ministeryum przyznało się w patencie do zasad najściślejszego dualizmu. Nadzwyczajne zgromadzenie Rady państwa nie daje nic ludom z téj strony Litawy, a żąda od nich wszystkiego. A któż nam zaręczy, iż zmartwychwstała ściślejsza Rada państwa nie skasuje całego prawa publicznego korony czeskiéj?

I *Politik* w nadzwyczajnem zebraniu Rady państwa nie co innego widzi, jak zwyczajny Reichsrat ściślejszy, który to tylko ma w sobie „nadzwyczajnego", iż zajmować się ma i dyskusyą nad kwestyą konstytucyjdą, której Schmerling swej Radzie ściślejszej przyznać nie chciał.

Szkrupuły niemieckiej *Bohemii* głównie koło trybu wyborów do Rady się obracają. Jeżeli wybory odbędą się nie podług przepisów statutów lutowych, jest obawa, iż mniejszości nie dostaną się do Rady państwa. Nie tak czaarno widzi rzeczy prażski *Tagesbote,* tem się pocieszający, iż w patencie samam żadnej nie ma wzmianki o zmianie trybu wyborczego.

— *Dziennik praw państwa* wydany w sobotę dnia 5go zawiera już rozporządzenie cesarskie względem zmian w ustawie dotychczasowej o uzupełnianiu armii. Tak więc od dnia 5go wykupić się już nie można od służby wojskowej złożeniem pewnej opłaty, jak dotychczas bywało.

— Telegramy do dzienników wiedeńskich z Zagrzebia doniosły, iż „w skutek rozkazu z Wiednia" sejm zawiesił swoje posiedzenia. Tak nie jest w istocie, albowiem sejm odroczył się tylko do 10go — ze względu na święta grecko-wschodnie, które w tych dniach przypadają. Obszerniejszą wiadomość o ostatnich posiedzeniach sejmu zagrzebskiego damy w numerze następnym.

— Jako dowód przyjaznych stosunków między Austryą a Włochami przytaczają, iż w dzień Nowego Roku nadszedł do Wiednia telegram od króla Wiktora Emanuela z życzeniami dla JCMości. N. Pan natychmiast odwzajemnił się telegramem z podobnemi życzeniami.

Królestwo Polskie.

Korespondent z Kongresówki do *Dziennika Poznańskiego* daje wyciąg z dzienników rosyjskich zdających sprawę z aktu oskarżeń i procesu więźniów polskich na Sybirze, którzy zrobili tam powstanie. Oto obraz téj sprawy:

W miesiącu czerwcu r. b. 723 rodaków naszych, do ciężkich robót na Sybir skazanych, wyznaczono do zbudowania drogi krugo-bajkałskiéj. Po przybyciu na miejsce pod strażą 123 żołnierzy, podzieleni zostali na dwa główne oddziały: kułtukski i miszichiński, z których znów każdy rozdzielony został na mniejsze oddziałki z przeznaczeniem oddzielnego dystansu do zbudowania drogi. Przybywszy na to bezludne pustkowie, wystawieni byli na wszystkie przykrości surowego powietrza. Do tego przyłączył się i głód, bo pułkownik Czerniajew, naczelnik politycznych przestępców, literalnie ich głodem morzył. Z głodu wywiązał się straszliwy tyfus głodowy. Rozkazano im budować namioty; praca ta wyczerpywała ich siły. W takim więc stanie rzeczy, porzuceni pod gołem niebem w nader ostrym klimacie, wystawieni na głód i choroby, powodowani rozpaczą, zaczęli przemyśliwać nad uwolnieniem się z tych tortur. Wszakże jako rozdzielonym pomiędzy sobą znaczną odległością, trudno było porozumieć się, a tylko ogólna zgoda zapewniała powodzenie. Tymczasem naczalstwo urządziło szpital, do którego obsługi powołało samych politycznych przestępców. Lekarze również zwolnieni zostali od roboty z rydlem, aby zająć właściwe sobie miejsce przy łożu swych braci. Tu więc nastąpiło porozumienie. Wychodzący ze szpitala wynosili rozkazy, wchodzący przynosili raporty. Zmową kierowali Arcimowicz i Szaramowicz, obydwaj z Kijowskiego. Zdecydowali rozbroić straż a następnie idąc od jednego oddziału do drugiego, łączyć się i unikając wszelkiego starcia z wojskiem, dobiedz do granicy Chin, przejść takową i oddać się pod opiekę władzom chińskim, domagając się od nich przewiezienia do Europy. Noc z dnia 24 na 25 czerwca (v. st.) oznaczoną została na wybuch. Tymczasem w szpitalu tym założono kuźnią, kuto kosy i inne tym podobne rzeczy. Żołnierze donosili o tem porucznikowi Ławrentiewowi, lecz ten wierzyć temu nie chciał, a tak spisek dojrzał. Ruch zaczął się od oddziału kułtukskiego; na dany znak w noc oznaczoną nieszczęśliwi pod dowództwem Arcimowicza rzucili się na straż i takową — nie wytoczywszy ani kropli krwi — rozbroili, następnie zabrali pod amunicyą konie Buriatów, pasące się w pobliżu na rzece Pohabidzie i ruszyli do stannicy Murawiewa Amurskiego. W drodze połączyło się z nimi 23 rodaków, pracujących w dalszym dystansie. Przed samą stannicą napotkali porucznika Ławrentiewa, odebrali mu broń i kazali jechać ze sobą, a widząc go mocno strwożonego, zapewnili go uroczyście, iż mu żadnéj krzywdy nie wyrządzą i że zabierają go z sobą jedynie w interesie własnego bezpieczeństwa. W tem miejscu przybył do oddziału Szaramowicz, a objąwszy nad nim naczelne dowództwo, rozdzielił takowy na dwie części, z których jednę nazwawszy przednią strażą, oddał ją pod dowództwo Iliaszewicza, któremu za pomocnika Wrońskiego dodał i rozkazał udać się do Marinoj, gdzie równie nasi rodacy pracowali, a następnie ku Posolskowi, sam zaś z tyłu za strażą przednią z oddziałem swym postępował. W drodze Iliaszewicz nakazał zniszczyć drut i aparat telegraficzny, oraz napotkawszy pułkownika Czerniajewa, aresztować go rozkazał. Pomimo to, że Czerniajew swem postępowaniem popchnął nieszczęśliwych do wybuchu, wszakże jak sam wraz z konwojem pod przysięgą zeznał, nie doznał od swych ofiar najmniejszéj przykrości; owszem pozostawiono go na kibitce, a naczelnik Iliaszewicz dał mu słowo, iż na życie jego nikt się nie targnie, a nawet na żądanie tegoż dał mu na piśmie podobne zapewnienie. Zaspokojony w ten sposób o swą osobę, począł namawiać Iliaszewicza do poddania się wraz z oddziałem. Perswazye te Iliaszewicz przeciął słowami: „Pułkowniku, jesteśmy zrozpaczeni; nie chcemy się z wami bić, chcemy tylko uwolnić się z waszych szpon; wiemy, cośmy przedsięwzięli; przed nami droga długa niebezpieczna, ale lepsza śmierć nad takie życie. Przykład Beniowskiego przyświeca nam." Następnie i Szaramowicz przybył do przedniéj straży, a zlustrowawszy ją, natychmiast przystąpił do Czerniajewa i Ławrentiewa i zapewnienia dane przez Iliaszewicza potwierdził. Czerniajew zaczął i jego nakłaniać do zaniechania przedsięwzięcia; przytaczam wam dosłownie odpowiedź Szaramowicza: „Zostaw nas, pułkowniku, naszemu losowi; wiesz najlepiéj, cośmy cierpieli. Porwali nas z umęczonéj ojczyzny i nas młodych, pełnych życia i ognia, zamknęli tu na tem pustkowiu, przykuwszy o głodzie do ciężkiéj pracy. Lepsza kula niż takie życie." W drodze znów złączyło się z nimi 84 aresztantów. Dnia 26 czerwca o godzinie 12 w południe, maszerując dniem i nocą, przybyli na Miszychę, gdzie bez oporu aresztowali pułkownika inżyniera Szaca, budowniczego Drużynina i telegrafistę Trapeznikowa, straż rozbroili i z pozostającymi tamże braćmi połączyli się. Na stacyi téj zabrali broń, amunicyą, pieniądze skarbowe oraz chleb, nie dotykając żadnéj innéj, ani skarbowéj, ani prywatnéj własności, i jak śledztwo detalicznie stwierdza, nie dopuściwszy się najmniejszego nadużycia, owszem postępując tak, jak tylko ludzie pełni honoru postępować mogli. Tu Iliaszewicz otrzymał rozkaz przejścia za Miszychę i dotarcia do oddziału z saméj szlachty składającego się, oddziałem przywilejowanym zwanego, a który mimo równouprawnienia wobec sprawy i wyroku moskiewskiego oddzielnie był utrzymywany. Lecz w tym samym czasie zaczęli Moskale ogłaszać amnestyą dnia 29 kwietnia łagodzącą na sposób moskiewski kary zesłanym. Wieść o amnestyi stała się powszechną. Dobiegłszy do Lichanowéj, Iliaszewicz wysłał Kotkowskiego i Arcimowicza do szlachty, pracującéj w Suchym ruczeju, z wezwaniem do połączenia się z nimi. Miało to miejsce dnia 27 czerwca. Arcimowicz i Kotkowski powrócili z niczem. Iliaszewicz wówczas sam udał się; lecz również i on skutku nie odniósł: zaledwie Reimer i kilku tylko innych z nim połączyło się. Czas drogi stracony został. Wojsko na wszystkich punktach zostało poruszone. Zaczęła się pogoń. Trzeba było wracać nazad. W Lichanowéj kilku szeregowców ze swym porucznikiem zamknęło się w domu stacyjnym i zaczęli strzelać do powstańców. Z drugiéj strony już nadchodził major Ryk z wojskiem. Nie chcąc więc być wzięci we dwa ognie, rzucili się na dom, podpa-

lili takowy i oblężonych do poddania się zmusili. Poczem szybko cofnęli się za Miszychę. Tu zaczęła się organizacya wojskowa oddziału, w której żywy udział przyjął Celiński, obywatel z Ukrainy, za udział w powstaniu do robót zesłany, a poprzednio również za polityczne przestępstwo na Kaukazie służący. Od 1go lipca zaczęła się walka. Nasi od początku do końca ustępowali, zawsze tylko napady odpierając, a nigdy zaczepnie nie działając. Walka prowadzona była do 28 lipca. Wreszcie otoczeni ze wszech stron wojskiem i wrogą ludnością, rozbici, ścigani, znużeni marszami i głodem, poddawali się dobrowolnie, widząc niepodobieństwo wymknięcia się. W tych walkach zabitych zostało 29, dwóch umarło z ran, dwóch uciekło, a 688 ujętych zostało. Ze strony Moskali padł 1 oficer, 1 podoficer, 1 kozak i 1 włościanin oraz dwaj powieszeni zostali za zdradę. Skarb poniósł szkody w gotowiżnie broni itp. na 39,000 rubli.

Taki jest przebieg całego tego powstania. Schwytani odstawieni zostali do Irkucka, gdzie po sumarycznem śledztwie rozkazem głównodowodzącego wojskami Syberyi Wschodniej, jenerała Duhamel, oddani zostali pod sąd, złożony z jenerała Sofiano i sześciu sztabsoficerów. Prokuratorem mianowany Milutyn. Rzeczony sąd rozpoczął swą czynność dnia 25 października; posiedzenia były publiczne. Po przywołaniu sprawy prezes sądu położył przedewszystkiem na stole na krzyż dwie szable obnażone, poczem przywołać kazał 9 obwinionych, należących do kategoryi najważniejszej, a mianowicie:

Gustawa Szaramowicza, lat 26; Kazimierza Arcimowicza, lat 28; Leopolda Iliaszewicza, lat 25; Narcyza Celińskiego, lat 48; Jakóba Reimera, lat 23; Edwarda Wrońskiego, lat 20; Władysława Kotkowskiego, lat 30; Ignacego Wilczewskiego, lat 24; i Drzierżanowskiego lat 37. *)

i zapytywał ich, czy przyznają swą tożsamość, następnie czy życzą sobie mieć dodanych obrońców. Jednozgodnie odpowiedzieli, iż nie mając znajomych w Irkucku, tem samem z dobrodziejctwa tego korzystać nie mogą i sami bronić się będą. Poczem Milutyn rozpoczął odczyt aktu oskarżenia, co trwało cztery godziny przeszło. W akcie tym starał się udowodnić i wykazać, że pomiędzy obwinionymi istniała zmowa, co do podniesienia buntu i głównie kładł nacisk, iż czyn obwinionych nosi na sobie wszystkie cechy zbrojnego buntu, i żadną miarą za zamiar ucieczki, jak obwinieni twierdzą, uważany być nie może. W braku wszystkich faktów, twierdzenie swe opierał na rozumowaniu, a mianowicie: iż wybuch musiał być wypływem spisku, ogólnie na Syberyi pomiędzy Polakami uorganizowanego; że najniezawodniej mają organizacyą, której tylko wątku, wobec upornego milczenia Szaramowicza i Arcimowicza wyśledzić nie można, i że mają prawdopodobnie Rząd Narodowy; że przed wybuchem były już czynione przygotowania; że w lazarecie założono kuźnie itd., że jedynie wieść o amnestyi, o ogólny ruch na Syberyi sparaliżowała — że nadto wszystkie czyny wybuchowi towarzyszące i za nim idące, noszą cechę zbrojnego buntu, a nie ucieczki, bo powstańcy tworzą kadry wojskowe, mają broń, organizacyą, staczają bitwy z wojskiem, a dopiero naciśnięci przez wojsko zwracają się ku granicy chińskiej, przedtem zaś kierowali się w głąb kraju, z czego wnosić należy, że mieli zamiar obalić rząd i zawładnąć krajem. Że tak jest, to dowodzi i to, że Arcimowicz przeznaczony w inne miejsce, dla dostania się w ognisko spisku, zamienia się z Kwiatkowskim na nazwisko i na Krugo-Bajkalską drogę przybywa. Tu odbywa narady z swymi kolegami, a nareszcie daje im hasło do wybuchu. Na zasadzie więc tego wywodu, Milutyn konkluduje, iż obwinieni dopuścili się zbrodni buntu, której głównymi sprawcami uznaje pierwszych pięciu, a ostatnich czterech głównemi współsprawcami. Następnie daje obraz faktycznego ruchu, jaki na czele przywiódłem. Poczem sąd przystępuje do badania obwinionych i świadków. Celiński, Iliaszewicz i Wroński, bronili się na piśmie. Wszyscy mówili po rosyjsku, prócz Dzierzanowskiego, który odpowiadał za pośrednictwem tłómacza. Na drugi dzień jednakże sąd nie pozwolił odpowiadać po polsku i każdy zmuszony był mówić po rosyjsku; korespondenci piszą, iż nie było w tej mowie nic rosyjskiego prócz końcówek każdego słowa. Walka pomiędzy prokuratorem a obwinionymi prowadzona była żywo, namiętnie, a w niej udział brała i licznie zgromadzona publiczność, stając zawsze po stronie prokuratora, kilkakrotnie wyciem wściekłości tłumiła głos obwinionym. Przyznać jednak muszę, iż korespondenci z całem oburzeniem o tem niegodnem zachowaniu się publiczności wspominają. Odbywają się oczne konfrontacye. Obwinieni jednozgodnie tłómaczą się: iż jedynie złe traktowanie, niewola i głód zniewoliły ich do ucieczki, i że nie myśleli o żadnym zbrojnym buncie lub walce; że broń przygotowywali i następnie odbierali dla koniecznej obrony i rzeczywiście tylko napastowani, w razach koniecznej obrony, jej używali; że nie myśleli o obaleniu rządu i osiedleniu się w Syberyi, ale o powrocie do ojczyzny lub Europy i na wolność; że posunęli się do Lichanowej, dla wyswobodzenia swych rodaków; że wreszcie Arcimowicz przyjął nazwisko Kwiatkowskiego dla ulżenia losu Kwiatkowskiemu. Bronili się wszyscy skromnie, lecz z godnością, co Moskale sami otwarcie przyznają, a szczególniej unoszą się nad Szaramowiczem, Iliaszewiczem i Arcimowiczem. Pierwszy z nich rozpoczął swą obronę od tego: „Człowiek uczciwy mówi zawsze prawdę, podły tylko lub dziecko kłamie. Co się mnie tyczy, nic nie zataję.“ Następnie przyznał otwarcie, że on namawiał wszystkich do ucieczki, że wszystko szło od niego, że naczelnie oddziałem dowodził i wszystkie rozkazy wydawał, że usiłował uwolnić wszystkich rodaków z niewoli i do Chin ich uprowadzić; że nie było żadnej poprzedniej zmowy, że nie istniała i nie istnieje żadna organizacya, że jedyny powód do ucieczki stanowiła niewola i w ślad za nią idące cierpienia: tęskota ojczyzny, ucisk i ustawiczne znęcanie się, oraz głód; że zgoła, cały jego pochód nosi jak najjawniej piętno ucieczki, a nie buntu mającego na celu obalić rząd rosyjski. Nad te, stanowczo oświadczył, że innych objaśnień nie da i dać nie może. Otóż Moskale tę głęboką, najszczytniejszą szlachetność, która sama chce być tylko ofiarą, nazywali zatwardziałym uporem! Wreszcie tak zakończył głos swój: „Macie siłę, nie żądam od was litości; wiem co mnie czeka; chcę tylko abyście nas w sposób uczciwszy traktowali, a nie tak postępowali — jak w ojczyznie naszej rodacy wasi postępowali i postępują. Więcej nic nie żądam.“

Czerniajew, zaprzeczając złego obchodzenia się z więźniami i morzenia ich głodem, wraz z innymi wszakże świadkami dał publicznie przysiężne świadectwo pełnego zacności i szlachetności postępowania nieszczęśliwych męczenników. Zabierali tylko broń i amunicyą, oraz chleb, za wszystkie inne przedmioty płacili; z aresztowanymi obchodzili się z całą uprzejmością i szlachetnością, nikomu nic samowolnie nie zabrali, nikogo nie zrabowali, żadnej wsi nie spalili, jak to gazety trąbiły, jedynie tylko dom, w którym żołnierze się zamknęli i do nich strzelali. Schwytanego jednego włościanina, podejrzanego o szpiegostwo, gdy się z tłómaczenia jego przekonali o mylności swego podejrzenia, nietylko natychmiast puścili, ale nadto dali mu jeszcze rubla, oraz chleba i cukru na drogę; wreszcie ani jednego czynu gwałtownego, któryby namiętność wywołać i zarazem usprawiedliwić mogła.

Wreszcie sąd ukończywszy badanie, wezwał na ustęp, a sam przystąpił do narady. Po krótkiej przerwie, obwinieni przywołani zostali dla wysłuchania orzeczenia sądu, które zgodnie z prokuratorem stanowiło, iż obwinieni dopuścili się zbrodni buntu — ustanowienie wszakże kary i wyrzeczenie co do Dzierżanowskiego zawiesił sąd aż do ukończenia instrukcyi ze wszystkiemi obwinionymi. Następnych dni słuchano dalszych obwinionych, a mianowicie 52 osób z drugiej kategoryi, dalej 118 z trzeciej kategoryi, aż wreszcie cały przewód sądowy, co do wszystkich obwinionych, podzielonych na siedm kategoryj, ukończył się w dniu 7 (19) listopada. Tylko na pierwszych posiedzeniach publiczność była liczna — poczem znużona jednostajnością szczegółów bardzo mały udział brała. W ogóle posiedzeń sądowych było trzynaście. Przesłuchano osób, licząc z świadkami, przeszło tysiąc. Sledztwo wraz z sądem ciągnęło się dwa miesiące. Nareszcie dnia 9 (21) listopada ogłoszony został wyrok, krwawy, straszny, jaki tylko dzika Moskwa wydać może.

Oto osnowa tego wyroku:

Szaramowicz, Iliaszewicz, Arcimowicz, Celiński, Wroński, Kotkowski i Reimer, skazani zostali na śmierć przez rozstrzelanie.

Z 194 kategoryi drugiej, co dziesiąty na śmierć przez rozstrzelanie, a więc 19; pozostali na sto uderzeń pletnią (sto udarów pletniej), a następnie do kopalni ołowiu na całe życie.

92, na karę z art. 789 i 830 ustawy co do zsylnych przestępców obowiązującej, to jest na pałkowanie czyli pędzenie przez strój. Ilość pałek w wyroku nieoznaczona, wszakże artykuły te stanowią ilość razów od 25 do 1000 pałek. Zapewne egzekwujący prapor ilość pałek będzie orzekał.

133 pozostawiono pod zarzutem, z oddaniem ich na przyszłość pod ścisły dozór.

4 zakwalifikowano do odpowiadania przed zwyczajnemi sądami.

260 całkowicie od odpowiedzialności i kary uwolniono.

Wyrok ten przesłany został do konfirmacyi głównodowodzącemu.

*) Nazwiska innych obwinionych w korespondencyi nie przytoczone, a i tych podane ogólne, bez żadnych bliższych okoliczności osób ich i przeszłości dotyczących. Na Sybirze ludzie są tylko numerem. Kotkowskiemu, z Warszawy pochodzącemu, zarzucają zabicie szpiega Felknera w Warszawie, i to jest powodem do skazania go na śmierć — bo innych nie było.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 stycznia. Z niemałem zadziwieniem przeczytaliśmy w sobotnim numerze *Gazety Lwowskiéj* telegram z Krakowa o wzmiankowanym przez nas piątkowym spacerze pięćdziesięciu ludzi z latarniami. Gazeta urzędowa nazywa szumnie ten fakelcug manifestacyą, i aby go podnieść do tego znaczenia, rachuje wszystkich ciekawych i obecnych, których taki pochód zawsze ściąga, zwłaszcza, gdy jest niespodzianką, a których przecież narachować nie mogła więcéj jak dwieście, i powiada, że to część obywateli Krakowa! Część mieszkańców, zapewne, ale jaka? Nie pojmujemy celu, a przecież musiał być jakiś w przesłaniu tego urzędowego telegramu, i zamieszczeniu go w urzędowym dzienniku. Możemy zapewnić *Gazetę Lwowską*, że oprócz téj *części* obywateli, których wraz z noszącemi latarnie, ciekawemi i nieświadomemi, do liczby dwustu naliczyła (a było może i tyle obecnych, bo ich zapewne jaki policyant porachował), *reszta* obywateli krakowskich całkiem temu spacerowi obca, nie łatwo sobie wytłumaczyć może doniesienie organu rządowego w ten sposób ułożone.

— Wczoraj rozlepiono po rogach ulic plakaty polskie z podpisem p. Namiestnika rozpisujące wybory. Redakcya *Czasu* nie otrzymała żadnego egzemplarza, lubo zdawaćby się powinno, że dzienniki tak dobrze ak i plakaty mają na celu rozpowszechnianie aktów rządowych. Dzisiaj na żądanie nasze udzielono nam ze strony sekretaryatu Komisyi Namiestniczej niemiecki plakat z oznajmieniem, że polskich egzemplarzy zabrakło, i że władze nie mają obowiązku udzielać *Czasowi* obwieszczeń rządowych. Sekretaryat Komisyi Namiestniczej mniema zapewne, że obwieszczenie o wyborach służy tylko dla wiadomości urzędów, dla których wychodzi „Dziennik urzędowy“. I w tym więc przypadku powtórzyć trzeba słowa śp. Ziołkowskiego: „Czy nos dla tabakiery, czy tabakiera dla nosa?“ Podajemy wyżej przekład z udzielonego nam plakatu niemieckiego.

— P. Prezydent miasta Krakowa wróciwszy z prac sejmowych zajął się zwiedzaniem zakładów miejskich celem przekonania się naocznie o stanie ich i zdania sprawy Radzie miejskiej.

— Pomimo kilkokrotnego upominania Magistratu, aby właściciele domów oświetlali sienie i schody tak w mieście jak i po przedmieściach, wiele jeszcze w tym względzie pozostaje do życzenia. Prezydent miasta zarządził przeto, aby codziennie właściwi urzędnicy sprawdzali, czy staje się temu zadosyć i składali mu raporta co do tych domów, gdzie zachodzą uchybienia przepisów o oświetleniu. Spodziewać się należy, że właściciele domów zechcą się zastósować do przepisów w tej mierze wydanych, zwłaszcza, że tego wymaga porządek i bezpieczeństwo tak prywatne jak publiczne.

— W sobotę umarła żona Dra Czyrniańskiego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, z domu baronówna Stelzhammer, w młodym jeszcze wieku. Niemka rodem, ukochała mowę polską i szybko ją sobie przyswoiła, a wyrażała się w niéj z rzadką czystością form i brzmienia. Siostrzenica poety, była mu pokrewną i umysłem.

— Na wczorajszem pierwszem walnem zebraniu w Resursie Mieszczańskiej licznie zgromadzili się obywatele. Prezes ks. Stanisław Jabłonowski zagaił posiedzenie wzywając do głosowania na 15 członków Wydziału gospodarczego i upraszając, aby miano wzgląd na jego wiek podeszły i nie głosowano na niego. Po wyborach tajnemi kartkami, zdano sprawę z wydatków i stanu majątkowego Resursy i każdy z członków otrzymał egzemplarz sprawozdania.

Gospodarz Resursy p. Walery Rzewuski wniósł, aby podziękować piśmiennie p. Franciszkowi Hessowi, krakowianinowi zamieszkałemu w Wiedniu, za gorliwe przyjście w pomoc Resursie w pierwszem jej zawiązaniu przy robieniu sprawunków, przez co najmniej 300 złr. zaoszczędzono. Zgromadzenie jednomyślnie zgodziło się.

P. Seweryn Wiśniowski wniósł poprawkę do statutu, aby wydział, a nie całe zgromadzenie na przyjęcie członka balotowało. Poprawkę tę przyjęto z zastrzeżeniem, aby tę zmianę statutu podać do zatwierdzenia Rządu.

Wreszcie nastąpiło balotowanie na przyjęcie nowych członków, którzy już poprzednio według statutu przez 8 dni na tablicy w mieszkaniu Resursy wystawieni byli. Prezes zawiadomił, iż Namiestnictwo zezwoliło na loteryę fantową z pozwoleniem zbierania fantów żonom wszystkich członków Resursy.

Prezydent miasta Dr Dietl dla braku czasu prosił o zwolnienie go z wyboru, przyczem mniej więcej tak przemówił:

„Panowie! umiem cenić wasz wybór; nie mając jednak czasu, muszę Was prosić o uwolnienie mnie z tego obowiązku, któregobym sumiennie wypełniać nie mógł — gościć między wami, o ile mi tylko czas pozwoli, będę uważał za obowiązek połączony z największą przyjemnością, albowiem jak to już dawniej powiedziałem, Resursa nie ma tylko na celu zabawy; jest ona niejako dopełnieniem Rady miejskiej, zespala Obywatelstwo, jednoczy zdania, a to jak przy nadchodzących wyborach, nie tylko na miasto, ale i na kraj wpływ mieć będzie.“

Przy tej sposobności wyraził Dr Dietl podziękowanie ks. Stanisławowi Jabłonowskiemu jako prezesowi Resursy, a to nie tylko za pieniężne wsparcie, ale oraz za staranie się o założenie, zorganizowanie, jednem słowem za stworzenie. Zgromadzenie przywtórzyło tym słowom. P. Wincenty Wolff również wymówił się od przyjęcia wyboru.

— Wczoraj odbył się pierwszy bal maskowy, który był dość nieliczny, jak zwykle corocznie pierwsze w tym rodzaju zabawy, a parę tylko masek — zaledwo usprawiedliwiało jego nazwę. Długość zapust tegorocznych pozwoli odwetować sowicie lubownikom redut za doznany wczoraj zawód.

— Nie chcąc nadal w sprawozdaniach teatralnych powtarzać się w ocenieniu jednych i tych samych sztuk lub gry artystów w nich występujących, zachowujemy sobie rubrykę „Teatr“ dla pierwszych przedstawień sztuk dotąd nieznanych na scenie naszéj, lub w razie, gdyby role w sztukach już powtarzanych przez innych niż zwykle członków sceny były przedstawiane. O sztukach zaś, których przedstawienia powtarzają się, czynić będziemy jedynie dla poglądu na kolejność krótką wzmiankę. Wczoraj po raz drugi odegrano z równem jak pierwszym razem powodzeniem anegdotę dramatyczną w 3 aktach I. J. Kraszewskiego p. n. *Panie Kochanku* i wielokrotnie już wybornie przedstawianą krotochwilę w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry: *Piosnka Wujaszka.*

— Po kilkuletniéj przerwie pierwszy z balów akademickich, które bywają najświetniejsze, odbędzie się d. 15 b. m. w sali hotelu Saskiego na dochód Towarzystwa akad. wzajemnéj pomocy. Komitet zaprosił na gospodarzy balu prezydenta Krakowa Dra Dietla i profesora Dra Piotrowskiego, kuratora Towarzystwa, zaś na gospodynie p. Teresę hr. Wodzicką i p. Maryą Kremerową. Na bal ten ofiarował p. Henryk Jordan, słuchacz medycyny, mazura własnéj kompozycyi, który porządkiem tańców objętym będzie.

— W nocy z czwartku na piątek złodzieje dostali się przez ogrody ulicy Kanoniczej do domu urzędu powiatu Mogilskiego (dawny Magistrat) i tam zabrali małą kwotę pieniężną, nieco znaczków stęplowych i kilka rzeczy odebranych złodziejom. Nazajutrz ujęto sprawców.

— W sobotę wieczór niewiadomi sprawcy wygnietli szybę wystawy sklepowej p. Leona Feintucha i wykradli z niej różne przedmioty wartości kilkudziesięciu reńskich.

— Tejże nocy przebili złodzieje mur do ogrodu kapucyńskiego i zabrali nieco bielizny stołowej. Chcieli się dostać również tą drogą do kościoła, lecz spłoszeni zostali i ratowali się ucieczką.

— Wczoraj o 10téj wieczór zacięta bitka rozwinęła się na rynku między dwiema partyami pijaków, z których jedna z ulicy Szpitalnéj a druga z Małego Rynku wytoczyła się. Po długiem wzywaniu patrolu, gdyż żadnego policyanta nie było widać, nadciągnęło wojsko z głównéj strażnicy, ale już niektorzy uczestnicy znaleźli schronienie w szynku w domu p. Wabińskiego, zwykłéj schadzce ludzi podejrzanych.

— Dla jeńców wracających z Syberyi przesłano dziś na nasze ręce z Rzeszowa 8 zlr.

— Adwokat tutejszy Dr Zucker otrzymał był doniesienie telegrafem, że teść jego Dr med. Atlas w Tarnopolu, umarł nagle. Z dzienników dopiero wiedeńskich tak on jak i my dowiadujemy się, że Dr Atlas zamordowany został d. 2 b. m. w sposób dotąd niewyjaśniony. Nad ranem tego dnia przybył do niego chłop wzywając jego pomocy do chorego. Lekarz wyszedł ubrawszy się i wziąwszy z sobą pulares i zegarek, wsiadł na czekający go wózek i odjechał. Około 9éj rano znaleziono zwłoki jego na łące pod stawem Zagrobelskim, ze śladami zabójstwa, a zegarka i pularesu nie było.

— Już nieraz zdarzało się, że chłopi schwytawszy złodzieja, zamiast go oddać w ręce władz, sami sobie wyrządzają sprawiedliwość, a to najkrótszym dorażnym sposobem, bijąc złodzieja. Że nie liczą wtedy kijów, to się też najczęściéj zdarza, iż złodziéj pod razami lub zaraz potem umiera. Tak się też stało w Dmytrowicach w powiecie Winnickim we wrześniu 1865. Złodziéj zbity kijami umarł w drodze do urzędu powiatowego. Miał on poranioną głowę, zgniecione piersi, połamane żebra i nogi od kijów pokaleczone. Po pięciu kwartałach procesu, w ciągu których pięciu obwinionych o ten czyn siedziało pod śledztwem, Sąd krajowy we Lwowie skazał 28 grudnia jednego włościanina na 4 lata więzienia i dwóch starozakonnych, jednego na 2 lata, drugiego na 5 miesięcy z dwukrotnym postem co tydzień. Dwóch zaś innych obwinionych o udział uwolniono.

— W Zaszkowicach wykopano w ogrodzie 10 sznurków korali, po które właściciel zgłosić się może do sądu obwodowego w Samborze.

— W Orowie w powiecie Drohobyckim spalił się d. 23go grudnia dom szynkarza i w ogniu tym znalazła śmierć cała rodzina, to jest właściciel, żona jego i czworo dzieci.

— Korespondent nasz rzymski w liście powyżej podanym donosi o zgonie reformata Polaka w klasztorze Aracoeli i szczególnych zjawiskach śmierci jego towarzyszących. Odebraliśmy o tym wypadku autentyczną wiadomość, od przełożonego klasztoru i na miejscu zebraną. Zmarły nazywał się Władysław Drukteyn, niewiedzieć, czy urodzony w Łucku, ale to pewna, że tam był zakonnikiem. Przybył do Włoch po powstaniu z 1830 r. i kilka lat przebywał w *Sta Maria dei Angeli* blisko Assyżu. Potem był dwa lata w Velletri, piętnaście czy szesnaście lat mieszkał w Cozi. W tem ostatniem miejscu w wielkiem u ludu był poszanowaniu i wzięciu. Odznaczał się wielką prostotą, pokorą, posłuszeństwem i skrupulatnością w pełnieniu obowiązków reguły. Zamiłowany w samotności i modlitwie: świątobliwość cichych cnót bez żadnej nadzwyczajności. Miał lat 70, i pod koniec życia nie miewał mszy z powodu wieku swego. Rano w Boże Narodzenie przystąpił do stołu Pańskiego z braciszkami klasztornymi; poczem udał się do swej celi, zasłabł i uroczystość dnia tego zakończył w Niebie. Od sześciu dni ciało jego nie uległo zwykłemu rozkładowi. Członki giętkie i krew płynie za ukłuciem. Lud się cisnął tak tłumnie, że od niedzieli wstępu zabronić musiano. Braciszek wskazując na ciało, mówił: *era della prima persecuzione di Nicolao.* Śledztwo kanoniczne zostało nakazane. Pośpieszamy z doniesieniem prawdy, aby fałszywe wieści uprzedzić.

— Dnia 5go stycznia przeciągały chmury i nieco śniegu sprowadziły, lecz póżnym wieczorem zupełnie ustąpiły z horyzontu, i dnia 6go już się nie pojawiły. Wiatr zmienny, bowiem 5go przeszedł z zachodniego na północno-wschodni a 6go stycznia z półocno-zachodniego na wschodni słaby. Termometr w cieniu doszedł dnia 5go do — 2°.0 od — 6°.8 następnego do — 5°.2 od — 9°,8. Barometr postępując do góry wskazywał o godzinie 2éj po południu 6go stycznia 333''',06, poczem opadł do 6téj rano dnia 7go stycznia do 331''',68; zimna w tym czasie było — 12°.2 Reaumura.

— We wtorek dnia 8 stycznia, Śgo Maksyma i Śgo Seweryna opata.

Sprawy Sądowe.

W ciągu tygodnia odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 8: Jakóba Pasia — o zgwałcenie; Tomasza Kani — o kradzież; Jana Habera i wspólnika — o oszustwo;

We środę d. 9: Kuli Pawła — o ciężkie obrażenie ciała; Przeginiaka Jędrzeja — o ciężkie obrażenie ciała; Kosińskiego Józefa i wspólników — o kradzież; Machały Józefa — o kradzież;

We czwartek d. 10: Kajdasa Franciszka — o podpalenie; Żołny Jędrzeja i wspólników — o kradzież;

W piątek d. 11: Jaglarzównej Reginy — o porzucenie dziecka; Turzy Jana — o kradzież;

W sobotę d. 12: Knapika Alexego — o kradzież; Tasieckiego Franciszka — o kradzież; Wojtusiaka Jana — o nierząd; Mrówczyńskiego Stanisława — o kradzież; Duszy Teresy — o kradzież; Klimaszewskiej Józefy — o kradzież; Połcia Jędrzeja — o obrazę majestatu; Witkowskiego Feliksa — o kradzież i gwałt publiczny.

Przyjechali do Krakowa od 6go do 7go stycznia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Dymitr Taurtchaninow urzędnik z Sosnowic, Bolesław Kamieński urzędnik z Olkusza, Dr Józef Kirchberg z Żółkwi, Seweryn Komar właściciel dóbr z Gosprzydowy, Leonard Serafiński notaryusz z Bochni.

HOTEL SASKI: Rozalia Wysocka z Dembicy, Adam Borecki z Mościsk, Jan Strycharski z Alwerni, Stanisław Szwantowski właściciel dóbr z Poznania, Józef Ochocki właś. d. z Podola, Alfred Uchl nadporucznik, Alojzy Gross porucznik z Nowego Sącza, Józefa Woźniakowska właśc. d. z Rudna, Mieczysław Rogaliński wł. d., Ferdynand Kozubowski, Józef hr. Męciński wł. d. z Galicyi, Aleksander Sieniecki wł. dóbr, Stefan Sieniecki właśc. d., Petronella Olpińska z Podola, Rudolf Hofstätter nadporucznik z Wiednia, Antoni Schiffner naczelnik pow. z Wadowic

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 4 stycznia. Rozkaz do dowódzców wojsk wydany pozwala im, aby oprócz ogólnie zarządzonych urlopów, udzielali takowych żołnierzom zbędnym, o ile oddziały wojsk uzupełniane będą rekrutem.

Petersburg 5 stycznia. Wczorajsza Gazeta Senacka ogłasza trzy ukazy cesarskie z d. 19 (31) grudnia. Pierwszy z nich oddaje zarząd poczt w Królestwie Polskiem od dnia 1 (13) stycznia pod ministeryum poczt, w celu rozwinięcia i ulepszenia poczty rosyjsko-polskiej. Drugi stanowi, że Królestwo Polskie od dnia 13 stycznia podzielonem będzie na 10 gubernij i 85 powiatów, a gubernatorowie w Królestwie zrównani będą z gubernatorami w Rosyi. Według trzeciego ukazu, począwszy od d. 13 stycznia zaprowadza się w Kongresówce istniejące w Rosyi urzędy płatnicze okręgowe.

Petersburg 5 stycznia. Ogłoszone zostały trzy ukazy względem Królestwa Polskiego. Pierwszy obejmuje przepisy tyczące się zarządu finansowego w Kongresówce i ustanawia tymczasową dyrekcyę skarbową w Warszawie, zależną od ministerstwa finansów. Zastrzeżone jest przemienienie jej w stałą dyrekcyę. Drugi ukaz tyczy się zarządu poczt; trzeci upraszcza bieg administracyi, nadaje gubernatorom atrybucye rozciągłe i nakazuje tworzenie straży wewnętrznej. *Inwalid* pisze: Celem ostatnich ukazów, jest pod względem reform w Królestwie Polskiem faktyczne zbliżenie i zrównanie stosunków Polski i Rosyi. Jedność administracyi dozwoli zaprowadzić w Polsce wszelkie ulepszenia w Rosyi już istniejące. — Potwierdzony przez Cesarza wyrok na uczestników powstania polskiego na Sybirze, został wykonany. Z siedmiu skazanych na śmierć, rozstrzelano czterech, a trzech wraz z innymi przeznaczono do ciężkich robót. Kara cielesna została wszystkim odpuszczoną.

Paryż 4 stycznia wieczór. *Mémorial diplomatique* ogłasza depeszę z Wiednia, że wobec agitacyi na Wschodzie, bar. Beust zaprojektował państwom podpisanym na traktacie paryskim z r. 1856, aby za tymczasowem wspólnem porozumieniem się zapobiegli możliwym w przyszłości wypadkom, iżby żadne państwo nie usiłowało wyzyskać zawikłań na swoją wyłączną korzyść.

Bukarest 4 stycznia. Całe ministeryum podało się do dymisyi. Książę Karol przyjął ją z wielką podobno niechęcią. Nowy gabinet jeszcze nie utworzony.

Madryt 3 stycznia wieczór. Panuje tu zupełna cisza (pod rygorem teroryzmu. *Red.*)

Jak powyżej donosimy, wybory do nowego Sejmu galicyjskiego odbywać się mają: z gmin wiejskich dnia 1 lutego, z miast i Izb handlowo-przemysłowych d. 4 lutego, z większej własności ziemskiej dnia 6 lutego.

Piszą nam w tej chwili z Wiednia z d. 6 wieczór. Dekret amnestyi otrzymał sankcyę cesarską; rozciąga się on na wszystkie przestępstwa polityczne i drukowe, jak również uchyla następstwa prawne wyroków, które wykluczały skazanych od prawa wyboru i wybieralności do sejmów.

Gazeta Narodowa pisze:

„Znany z bezczelności i kłamstw swoich korespondent lwowski *Dziennika Warszawskiego* prześcignął wszystko, czego w tym rodzaju dokazało już dotychczas dziennikarstwo moskiewskie, donosząc o zamknięciu sejmu galicyjskiego i o scenie, która miała miejsce między hr. Adamem Potockim a niektórymi członkami stronnictwa świętojurskiego. Między innemi pisze on, że hr. Potocki stanąwszy w drzwiach, wstrzymywał „Rusinów“ (?!), by nie wychodzili z sali, przyczem kładzie mu w usta wyrazy, których hr. Potocki wcale nie użył. Nie uważamy za potrzebne zbijać fałszów tego rodzaju, bo piętnują się one same dostatecznie.“

Z dniem 13 stycznia wchodzi w Królestwie Polskiem w życie nowa organizacya administracyjna, która ma na celu zespolić administracyę Kongresówki i Rosyi. Telegram w tym względzie mówi o zamierzonem polepszeniu urządzeń w Kongresówce. Jest to zwykły tryb przedstawienia rzeczy, aby tumanić oczy zagranicy. Administracya Kongresówki utworzona za Księstwa Warszawskiego na wzór francuskiej i następnie ulepszona po r. 1815, mogłaby służyć za wzór ładu i prostoty. Bardzo łatwo zrozumieć, że pozbawiając Polskę jej odrębności, rząd carski zmienia urządzenia tam istniejące, aby je do rosyjskich zbliżyć, ale krok to jest polityczny, nie zaś administracyjny, i jeżli z punktu widzenia rosyjskiego jest dla Rosyi pożądany, dla Polski jest zarówno politycznie jak i administracyjnie szkodliwy.

Między Austryą, Francyą i Anglią rozpoczęły się układy dla zażegnania burzy na Wschodzie. Podstawą takowych ma być nieinterwencya, a zarazem niedopuszczenie, aby Rosya jednostronnie wystąpiła. Gabinet londyński nalegać ma w Konstantynopolu, aby Turcya odstąpiła Kandyi królestwu Greckiemu, i tym sposobem odjęła Rosyi wszelki pozór do wdania się. Austrya znowu wpływa na zagodzenie sporu o załogi tureckie w Serbii. Natomiast berlińska *Gazeta Spenera* przynosi jakoby projekt rosyjski rozbioru Turcyi. Powtarzamy go, ale nie sądzimy, aby można przywiązywać wagę do tego doniesienia. Plany tak sformułowane byłyby zawczesne. Polegają one według powyższego dziennika na tem: uznać Egipt jako państwo udzielne pod dziedziczną dynastą wicekróla; odebrać Turcyi wyspy Archipelagu i albo ogłosić je niezawisłemi albo przyłączyć do Grecyi; oddać Grecyi Tesalię i Epir; ogłosić niepodległość Czarnogóry i Rumunii pod dzisiejszemi dynastyami; Bośnię i Hercogowinę złączyć w jedno królestwo i oddać je jednemu z braci Cesarza austryackiego; uznać niepodległość Serbii; Bułgaryę zamienić w królestwo pod panowaniem jednego z książąt rosyjskich. Tym sposobem Turcya zatrzymałaby oprócz Azyi mniejszej i Syryi, tylko Rumelię i Albanię.

Rząd pruski popchnięty został koniecznością polityczną na pole demokratyczne. Zwołanie parlamentu niemieckiego wymagało od niego, aby sobie stworzył potęgę, którąby mógł przeciwstawić partykularyzmowi rządów związku północnego i aby przyciągnął ku sobie południowe Niemcy. W konsekwencyi tej stawia on żądanie, aby urzędnicy państwa wykluczeni byli od prawa wyboru. W tym duchu organ hr. Bismarka słusznie dowodzi, że wybór urzędników przewraca do góry nogami zasadę demokratyczną rozdziału władz prawodawczej i wykonawczej, które się właśnie łączą w osobach urzędników zasiadających w Izbach. Tak się rzecz ma w Stanach Zjednoczonych. Tym sposobem urzędnik nie będzie postawiony w sprzeczności między swojemi obowiązkami urzędowemi a przekonaniem politycznem. Chwilowo wypadnie może szkoda, gdy się usunie z Izby znaczna liczba ludzi zdolnych, ale z tą koniecznością oswoić się potrzeba.

Książę Fryderyk Augustenburski wydał pod d. 2 b. m. odezwę do Szlezwiczan i Holsztyńczyków, w której zastrzegając swoje interesa i prawa, uwalnia mieszkańców księstw od przyjętych względem niego zobowiązań i przysiąg. *Kreuz Ztg* powiada: „Życzymy księciu jak najlepiej, ale im mniej o nim słyszeć będziemy pod względem politycznym, tem lepiej dla niego.“ Dziennik ten zapowiada objęcie formalne księstw przez władze pruskie w tym tygodniu.

Między Belgią a Holandyą wzmaga się spór z powodu żeglugi na Skaldzie, a właściwie z powodu zawezwania przez rząd belgijski pośrednictwa obcego bez zawiadomienia rządu holenderskiego. Ministrowie holenderscy głośno potępiają w Izbie postępowanie p. Rogiera ministra belgijskiego, a zdanie wyrzeczone o nim na posiedzeniu Izby wyższej w Hadze sprowadzić może zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Konstantynopol 6 stycznia. Dowódzca powstańców kandyjskich Koroneos cofnąwszy się w góry Sfakiockie, postanowił szukać z ochotnikami schronienia na fregacie rosyjskiej. Zimbrakaki rozbity, zamierza w górach Kissamos szukać wyjścia z bezowocnej walki. Komisarz turecki Selinos powitany był z radością przez greckie duchowieństwo i lud. Bułgarowie wręczyli Sułtanowi adres zaufania, wyrażając prośbę o wyzwolenie zpod ucisku kościoła greckiego. Stosunki Turcyi do Franyi są najściślejsze, a w Turcyi wzmaga się rozdrażnienie przeciw Grecyi.

Kursa. Wiedeń 7 stycznia godzina 2 po połud. Metaliki 58·10. — Pożyczka narodowa 68.20. — Losy z roku 1860 84·10. — Akcye banku 726.— Akcye kred. 157.—. — Londyn 131.—. — Srebro 129·75.— Dukat 6·20.

Załączają się Sprawozdania stenograficzne z 23go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

BILETÓW
na Bal Akademicki

dostać można **za okazaniem zaproszenia**, od dnia 8go począwszy aż do 15go, codziennie od godziny 10 do 2éj w Hotelu Saskim od ulicy Św. Jana pod Nrem 55. (53)

Z Komitetu balowego.

Ogłoszenie.

Na szesnastem losowaniu Obligacyj Towarzystwa Strzeleckiego Krakowskiego w dniu dzisiejszym odbytem, wyciągnięto dziesięć numerów, a mianowicie: 29, 70, 99, 207, 229, 331, 342, 387, 414, 439.

Wypłatę wylosowanych Akcyj uskutecznia p. *Adam Krywult*, Kasyer Towarzystwa, poczynając od dnia 20 Stycznia r. b.

Od wylosowanych jak wyżej Akcyj procent tylko po dzień 31 Grudnia 1866 r. płatny będzie.

Kraków dnia 2 Stycznia 1867 r.

Król: *Chr. Heüsler.* Prezes: *W. Wolff.*

(115-1-3) Sekretarz: *S. Wiśniowski.*

Nowo urządzony w Handlu moim w Krakowie

SKŁAD NASION

wszelkiego rodzaju jarzyn, kwiatów, traw itp.,

poleca Szanownej Publiczności z tem zapewnieniem, iż wszedłszy w stosunki z najznaczniejszymi i wyłącznie chodowaniu Nasion poświęcającymi się ogrodnikami Niemiec i Francyi jestem w możności dostarczać Nasion zawsze świeżych i w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych.

Cenniki, których dostać można bezpłatnie w Handlu moim tak w Krakowie jako i w Tarnowie, na żądanie przesyłam franko. (1515-7-12)

Józef Jahn.

AMALIA FLINTER

w Krakowie, Rynek główny Nr. 11, wróciwszy właśnie z zagranicy, poleca swój świeży zapas rozmaitych **Strojów damskich:** Sukien balowych, Tiulów, Girland, Kwiatów paryskich, Mullów, Koafiur, Bukietów, Wstążek, Rękawiczek, Wachlarzy, wszystko po cenach jak najprzystępniejszych i najumiarkowańszych.

Przyjmuje także do karbowania, i wszelkie zamówienia jak najspieszniej uskutecznia. (50-1-2)

2 wielkie frontowe Pokoje,

z osobnym wchodem, z przedpokojem, na drugiem piętrze, w domu pod L. 342, na końcu ulicy Floryańskiej, są każdego czasu do wynajęcia. — Bliższa wiadomość tamże. (49-1-3)



Szczególnie dobre i tanie Zegarki,
Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKOW
M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6.“ nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindr. na 4 kamieniach od	12 zł.
dto lepsze	13 „
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	14 „
dto lepsze	15 „
dto cylindrowe na 8 kamieniach	16 „
dto z podwójną kopertą	16 „
dto lepsze, także pozłacane	18 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	17 „
dto lepsze na 15 kamieniach	19 „
dto z podwójną kopertą	23 „
dto lepsze z mocną kopertą	25 „
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem	23 „
dto lepsze od	26 „
dto dla panów wojskowych, Savonette,	26 „
dto Remontoirs lepszego gatunku	30 „
dto Remontoirs, Savonette	36 „
Złote cylindrowe, złoto N 3, na 8 kamieniach od	33 „
dto ze złotą kapslą	40 „
dto damskie na 4 i 8 kamieniach	30 „
dto ze złotą kapslą lepsze	38 „
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach.	45 „
dto damskie, Savonette na 8 kamien.	45 „
dto ze złotą kapslą emaliowane	55 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	42 „
dto lepsze ze złotą kapslą	50 „
dto z podwójną kopertą	58 „
dto ze złotą kapslą od złr. 65, 70, 80, 90, 100, do	120 „
dto kotwicowe damskie	48 „
dło dto z podwójną kopertą	65 „
dto dto ze szkiełkiem kryształowem	56 „
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180 „
budziki po $5\frac{1}{2}$ złr., ze zegarem	$7\frac{1}{2}$ złr.

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godz. złr. 30, 32, 35,
dto dto kwadranse złr. 48, 50. 55.
co miesiąc do nakręcania złr. 28, 30, 32,

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50,

Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (1476--12)

WYKAZ

listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego przy 48tem ciągnieniu na dniu 15 Grudnia 1866 r. w sumie 178,645 złr. w. a. wylosowanych, które od d. 30 Czerwca 1867 r. w imiennéj wartości gotowizną wypłacane będą.

Serya I. N. 405, 512.			Serya II. N. 493, 515, 536, 716.			
Ser. III.			S. IV.	Serya V.		
222	11915	15930	11	288	12392	16254
1622	11939	16350	1446	503	12509	16282
2800	12102	16378	2030	553	12723	16324
2924	12220	16505	2486	717	12815	16331
3814	12263	16615	2602	1354	12824	16341
5257	12334	16739	2607	1434	12845	16415
5398	12390	16742	2695	1772	12963	16453
5946	12407	16765	2754	1918	13020	16456
6335	12429	16788	2886	1968	13209	16465
6526	12702	16996	4311	1982	13309	16476
6528	13033	17168	4379	2173	13406	16537
6607	13067	17317	4567	2265	13705	16655
6796	13090	17340	4646	2292	13905	16677
7021	13135	17455	4784	3151	13932	16681
7507	13233	17628	4846	3643	14035	16738
7547	13639	17754	4874	4614	14069	16740
7888	13900	17839	4953	4894	14222	16743
8143	14031	17860	4972	5763	14232	16753
8148	14258	17862	5210	5773	14244	16758
8436	14499	17889	5443	5870	14433	16855
8556	14509	17904	5473	5907	14528	17072
8792	14634	17949	5795	6267	14545	17117
10098	14782	17999	5851	6443	14547	17495
10509	14793	18010	5909	6833	14548	17619
10563	14882	18027	5960	6924	14632	17737
10692	14901	18054	5971	7000	14707	17996
10695	14924	18113	5989	7012	14735	18074
10940	14971	18338	6173	7973	14794	18083
11151	15295	18372	6246	8514	14810	18134
11257	15465	18429	6267	8612	14968	18143
11446	15574	18608	6525	8909	15002	18231
11770	15580	18656	6623	8926	15193	18467
11841	15638	18759	6699	8928	15286	18573
11883	15642		6711	9009	15337	18714
			6780	9109	15407	18787
			6854	9161	15412	19100
			6862	9202	15620	19123
			6886	9626	15635	19491
			6969	10139	15639	19888
			7156	10936	15645	19941
			7361	11614	15795	20215
			7401	11988	15830	20474
			7410	12027	15913	20738
			7514	12270	15953	20900
			7518	12379	16005	

Dyrekcya galicyjsk. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału, od dnia 30 Czerwca 1867 począwszy, do kassy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje; gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

w Krakowie F. J. KIRCHMAYER i SYN,

w Warszawie Leop. Kronenberg. — W Brodach Halberstam i Nierenstein. — w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth, — w Wiedniu Kendler i Spółka. — w Pradze Leopold Laemel, — w Berlinie Mendelsohn i Spół. — w Dreznie Michał Kaskel, — w Wrocławiu Ignacy Leipziger i Spółka, — we Frankfurcie n. M. Bracia Bethmann.

We Lwowie dnia 15 Grudnia 1866. (37-2-3)

Jeżeli się z ciężkiej choroby wybrnie przez odpowiednie użycie dobrych środków pożywczo-lekarskich, serce uczuwa się do wdzięczności skłonne.

Pożywczo-lekarskie środki nadwornego dostarczyciela Jana Hoffa w Berlinie, Neue Wilhelmstrasse N. 1 (Wiedeń, Kärnthnerring N. 11), na zdrowie ludności widocznie wpływające, z których Piwo zdrowia z wyciągu słodowego i słodowa Czekolada zdrowia są najwybitniejszemi, sprowadzają co dzień od publiczności niezliczoną ilość listów dziękczynnych. Dzisiejszy brzmi:

Hof-Gastein.

Mam honor załączyć przy niniejszym 7 złr. za 12 sztuk flaszek przesłanych mi w dniu 23 bm., zarazem pozwalam sobie zrobić uwagę, że po ośmiodniowem użyciu tego wyciągu, symptoma ciężkiej choroby u chorego ustąpiły. Dowodem na to może być, że chory przed czterema dniami sam u Pana $\frac{1}{4}$ wiadra zamówił. (83-1-)T

Nie zaniecham w danych wypadkach z wybornych środków pomocniczych użytku zrobić.

A. Just, lekarz.

Tych w całym świecie sławnych, przez cesarzów i królów patentowanych fabrykatów słodowych Jana Hoffa Piwa zdrowia z wyciagu słodowego, słodowej Czekolady zdrowia, Proszku czekoladowego, Cukru słodowego na piersi, Cukierków słodowych na piersi itp., utrzymują składy: (82-1) T

W Krakowie i Tarnowie *J. Jahn* — w Rzeszowie *E. Neugebauer* — we Lwowie *Piotr Mikolasz, A. Berliner, E. Merl, Zygmunt Rucker, C. Szubut* — w Czerniowcach *Ig. Schmierch, S. Merdinger* — w Stanisławowie *Kalman Jonas* — w Kołomyi *Sam. Bil Henich* — w Brzeżanach *B. Fadenhecht.*

LAMPY LIGROINE



Lampa gospodarcza.

paląće się bez szkieł cylindrowych.

Najnowsze i najtańsze oświetlenie,

bez woni, kopciu i bez żadnego niebezpieczeństwa, w kształtach kieszonkowych ogniczek, świeczników, lamp ściennych, lamp wiszących, lamp gospodarskich, latarń powozowych itp.

po cenie **od 60 centów do 1 złr. 50 c.**

Za pomocą tej nowej materyi do świecenia, oświetlenie mające moc **najlepszej świecy,** (1500-4-15)

za **6 godzin** kosztować będzie tylko **2 centy.**

Cenniki rozsyłają się opłacone. — Lamp i płynu Ligroine w każdéj ilości nabyć można w blaszanych flaszkach



Ogniczka kieszonk.

Zygmunta Reisnera w Wiedniu,

Główny Skład: Margarethenstrasse N. 66. — Filialny Skład: Spiegelgasse N. 6.

Promessy na Losy księcia Salm,

których ciągnienie **w dniu 15 Stycznia 1867** nastąpi, sprzedaje po cenach 3 złr. 50 centów wraz z stęplem

(1575-10-) **Jan Bartl,** w Rynku głównym w Krakowie.

Kwiaty Paryskie

w najcieńszym gatunku,

Parfumerye, Kosmetyki, Mydła i Pomady angielskie i francuskie, Wachlarze najnowsze paryskie,

Lornety teatralne,

nadeszły do Handlu (94-1-10)

LEOEA FEINTUCHA w Krakowie.

Przeciw

Chorobom bydła
i zarazie bydła

znajduje jak najkorzystniejsze użycie

Korneuburski Proszek dla bydła,

koncesyonowany przez **rząd c. k. Austryacki, kr. Pruski i król. Saski,** wyszczególniony **medalem Hamburskim, Londyńskim, Paryskim, Monachijskim i Wiedeńskim,** i używany z jak najlepszym skutkiem w masztalarniach Jéj Mości **królowéj Angielskiéj**, jak również Jego Mości **króla Pruskiego.**

Proszek ten prawdziwy utrzymują:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn,**

w *Białej* p. E. Keller — w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w *Bobrce* p. Czarnik aptek. — *Borszczowie* p. Niemczewski, — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski aptek. i p. J. Fadenchecht — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Gródku* p. I. Willig, — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. i p. S. Rucker — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt. — w *Mielcu* p. Wł. Satkowski — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa i p. A. Scitowicz i Syn — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa — w *Smolnicy* p. F. Wimmer w *Stanisławowie* p. R. Świtalski dawniej Tomanek i p. Stecker Sebenitz — w *Tarnowie* p. J. Jahn — w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz, p. Soter i Zeliner — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* pani B. Wątorkowa wdow — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka.

Ostrzeżenie! Ogólna wziętość Korneuburskiego Proszku dla bydła spowodowała niektórych przemysłowców do zrobienia jego podobizny; a ponieważ te falsyfikaty składają się z bezwartościowej mięszaniny różnych ziół, są przeto bez wszelkiej działalności. Uprasza się więc panów Gospodarzy, aby przy kupnie Proszków szczególnie na to uważali, że tylko te pakiety są prawdziwe, które noszą na sobie odciski Londyńskich, Paryskich, Monachijskich i Wiedeńskich medali — z firmą apteki obwodowej w Korneuburgu i pieczątką tejże, na co tem więcej zwraca się uwagę, że fałszerze usiłują przez podobne ubranie paczki wywołać złudzenie. (97-1-9)T

PATENTOWE UNION-REWOLWERY.

Ten przez nas wynaleziony, według zupełnie nowego systemu ułożony, przez Świetną techniczną Komisyę egzaminazacyjną uznany za niewyrównany rewolwer, tem więcej teraz winien zwrócić uwagę wszystkich przyjaciół broni i potrzebujących takowej i wszędzie szybki odbiór znaleźć, że stare bronie strzelnicze straciły wartość dla swej małej działalności, a broń z tyłu nabijana sama jedna panuje nad niemi wszystkiemi. Nasz rewolwer, lekki i elegancki w kształcie, posiada nadewszystko ten do ocenienia przymiot, że jego walec nie jest ani zeszrubowany, ani lutowany, ale z jednego ścisłego, przeciwko każdemu niebezpieczeństwu zabezpieczającego, kawałka zrobiony; dalej robota nabojów jest taka, że mimowolny wystrzał, jak niestety bywa przy inszych rewolwerach, miejsca mieć nie może; — nakoniec, że można walec za pomocą bardzo pojedynczego i szybkiego sposobu wyjąć i zastąpić inszym, przez co jest umożebnionem w jednej minucie dać 14 strzałów. Każden walec można nabić 7ma nabojami; dalekoniosłość i dokładność naszej broni jest nadspodziewaną; na odległość stu kroków można strzelać z pełną siłą i pewnością; cała rękojeść tychże jest bardzo pojedynczą, a czyszczenie bardzo wygodne. Obok tych wszystkich zalet są nasze Union-Rewolwery szczególnej taniości. Sprzedajemy takowe według wykwintności.

Wielkie Rewolwery 9 cali długie z 7 strzałami 7 Mm za sztukę 19 do 25 złr.
Małe ozdobne kieszonkowe Rewolwery z 7 strzał. 7 Mm za sztukę 18 do 23 złr.
Osobny walec . . . . 5 złr.
100 sztuk nabojów 7 Mm 3 złr. 50 c. — 100 sztuk 5 Mm 2 złr. 30 cent.
1 torba skórzana 2 złr.

Szczególniej bogate ozdoby ze złotem, srebrem, kością słoniową, perłową konchą, osobno liczone będą.

Zamiejscowe zamówienia za pobraniem należytości pocztą, będą natychmiast wysyłane.

(1487-9-12) ***„I. Eigner & Comp.***

K. k. priv. Rewolwer-Fabrik in Wien. Niederlage: Stadt, Wallfischgasse N. 6.“

Uwiadomienie.

W Handlu *Ignacego Kantka* w Wiedniu, (Stadt, Naglergasse N. 29) dostać mozna **Kiełbas polskich** (Zbarazkich), jako też i Wódki polskiej prawdziwej **Zytniówki.** (1601-3)

Najodpowiedniejsze na podarunki.

Korzystnie kupiwszy za gotówkę, sprzedaję:

Cały zimowy ubiór za 20 złr.

Wykwintny czarny salonowy ubiór za 24 złr. (1514-10-12)

Ranne suknie (szlafroki)

we wszyskich kolorach najgustowniejszego kroju **od 8 do 26 złr.**

Również wszystkie gatunki najpiękniejszych i najmodniejszych męzkich Sukien na każdą porę roku, po zadziwiająco tanich cenach,

w nowo otworzonym SKŁADZIE SUKNI

***Leopolda Kelerra* w Wiedniu,**

Stadt, Rothenthurmstrasse N. 3, I. piętro, naprzeciw Arcybiskupiego pałacu, przy rogu Placu Św. Szczepana.

Obstalunki pod zaręczeniem będą najsumienniej i z wielką szybkością wykonane.

SYROP CHRZANOWY Z JODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Lekarze paryscy przepisują chorym z bardzo pomyślnym skutkiem *Syrop Chrzanowy z Jodem*, preparowany na zimno, zastępujący Tran z wątroby miętusowej. Działanie jego pokazuje się szczególnie pomyślnem w leczeniu suchot, jak również w słabościach limfatycznych i zołzowych. Nie osłabia on nigdy żołądka, wzbudza apetyt; leczy blednicę, rozmiękłość muszkułów u dzieci i gruczoły; jednem słowem czyści krew i odradza ciało. Podstawą Syropu chrzanowego z Jodem jest sok Rzeżuchy i Chrzanu, to jest anti-skorbutycznych roślin, których własności leczebne każdemu są znane, jak również zawierających w sobie jod i siarkę w stanie świeżym. Z tyah to własności wypływają nieocenione skutki leczebne, działające tak na ustrój nierozwinięty dzieci jak i dorosłych osób. Lekarze Cazenave et Bazain, ordynujący w szpitalach św. Ludwika w Paryżu, zalecają *Syrop Chrzanowy* zwłaszcza w wyrzutach naskórnych i otrzymują z użycia jego prawie zawsze pomyślne skutki.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Feuilade Nr. 7.

Dostać można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* (dawniej ś. p. Wojciecha Molędzińskiego) w Krakowie; we Lwowie w aptekach p. *Piotra Mikolascha* i *Berlinera*; w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych *pp. Gallego i Mrozowskiego*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Kijowie w aptece p. *Neeze i Marcińczyka.* (17-1-15)

HAMBURSKI

Skład Kawy i Herbaty

w WIEDNIU,

(verlängerte Weihburggasse N. 27),

jest w możności, przez swą bezpośrednią styczność z najpierwszymi składami Europy, każdą konkurencyę przetrzymać i po najtańszych cenach, które tylko kupcy hurtownie biorąc, otrzymują, także i częściowo biorącym ustąpić najprzedniejszych gatunków Kawy od 75 do 94 c. za 1 f. w. w. Herbaty od 1 złr. 80 c. do 10 złr. „

Dla używających dużo Herbaty, szczególnie poleca się powszechnie ulubioną, a jedynie przez powyższy Skład dostarczaną w prawdziwym gatunku Hamburską mięszaninę po 3 złr. 1 funt w. w. Na podarunki Noworoczne za mierną zapłatę w eleganckich pudełkach blaszanych z chińskiemi ozdobami na 1 funt 75 c na $\frac{1}{2}$ funta 50 cent., na $\frac{1}{4}$ funta 35 centów.

Zamiejscowe obstalunki za przysłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, natychmiast będą uskutecznione (1609-2-10)

Teatr polski w Krakowie.

Abonament Nr 29. Nr porz. 47

We Wtorek dnia 8 Stycznia.

Nasi Najserdeczniejsi.

Komedya w 4 aktach.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 styczn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	$77\frac{1}{2}$	$75\frac{1}{2}$
Banknoty pol. 100 złr.	388	378
Ruble ros. za 100 rsr.	176	172
Talary prs. za 100 tal.	196	192
Bankn. pr. za 150 złr.	78	76
Srebro nowe austr.	130	128
Dukat ważny	6 22	6 7
Napoleon d'or	10 56	10 31
Półimperyały rosyjs.	10 75	10 55
Listy galic. nowe z k.	74 —	73 —
— — stare „	77 50	76 50
Oblig. indem. „	67 —	65 50
Ak. k. g. bez k. i dyw	221	216
„ L.-Cz. z całą wpł.	184	179

Wiedeń 5 stycz.(t)	zł. cent.
5% Metaliki	58 —
5% Pożyczka narod.	68 —
Akcye banku wied.	725
— — kred.	155 30
Losy 5% z r. 1860	83 30
Srebro	130 —
Londyn 10 funt. szter.	131 —
Dukat pojedynczy	6 20

Wiedeń 5 stycz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	53 70	53 50
— Pożyczka narod.	68 20	68 —
— Metaliki na m. k.	58 20	58 —
— Obl. ind. niż. Aus	84 50	84 —
— — czeskie	87 —	86 50
— — węgiers.	69 50	69 25
— — chor. i b.	75 50	74 50
— — galicyjs.	65 50	65 —
— — bukow.	65 —	64 50
— — siedmgr.	65 50	65 —
Pożyczka głod. gal.	93 75	93 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	93 —	92 90
4% Galicyjskie	73 —	72 —
5½% Węgiersk. los.	87 50	86 50
5% Boden Cr. austr.	104 —	103 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	133 50	133 —
— — — 1854	74 25	73 75
— — — 1860	83 50	83 30
— — — 1864	74 50	74 30
— Como-Rente	18 50	18 —
— Kredytowe	126 75	126 25
— żegl. par. na D.	84 —	83 —
— Ks. Esterhazy	—	— —
— Księcia Salm.	31 —	30 50
— — Palfy	23 —	22 —

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary		27 —	26 —
— hr. St. Genois		23 —	22 —
— miasta Budy		24 —	23 —
— ks. Windischgr.		17 —	16 —
— hr. Waldstein		21 25	20 75
— hr. Keglevich		13 —	12 —
— Rudolfa		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		727 —	725 —
Zakładu kredytowego		155 50	155 30
Żeglugi par. na Dunaju		474 —	472 —
Kolei półn. Ferdynan.		1562	1560
— rządowéj tr.-a.		206 40	206 20
— zachodniéj c. El.		133 50	133 -
— Pardubickiéj		117 —	116 50
— południowéj		202 50	202 —
— Galicyjskiéj		219 50	219 —
Czerniow. z wpł. 80%		182 50	182 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	$5\frac{1}{2}$	111 50	111 30
Augsg. 100 zł. nr	5	110 60	110 40
Berlin 100 tal.	5	—	—
Frankf. n. M. 100	$4\frac{1}{2}$	110 70	110 60
Hamb. 100 mark.	$3\frac{1}{2}$	98 25	98 —
Londyn 10 fun.	$4\frac{1}{2}$	131 50	131 —
Paryż 100 frank.	3	52 25	52 15

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	18 —	17 90
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 22	6 20
— — obrączk.	6 22	6 20
Złoto *al marco*	6 19	6 18
Napoleondory	10 51	10 50
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 10	11 —
Luidory (niemieckie)	10 85	10 75
Suwereny angielskie	13 25	13 15
Imperyały rosyjskie	10 75	10 70
Srebro	130 25	130 —
— kupony	130 25	129 75
Talary związkowe	1 $95\frac{1}{2}$	1 $94\frac{1}{2}$
Pruskie bilety kas.	1 $95\frac{3}{4}$	1 $95\frac{1}{4}$
Lwów 4 styczn.		
Dukat	6 23	6 17
Półimperyał rosyjski	10 80	10 55
Rubel srebr. rosyjsk.	2 —	1 94
Talar pruski	1 96	1 93
Listy gal. b. kup. w. a.	73 70	72 70
— — m. k.	77 9	76 34
Obligi indem. b. kup.	66 25	65 50
Akc. kol. gal. b. kup.	220 75	218 75
„ „ lwow.-czer.	181 50	179 25

Warsz. 5 styczn.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 27
Obligi skarbowe „	— —	— —
Listy zast III okr. „	75 83	— —
kupon „	—	$14\frac{2}{9}$
Listy likwidacyjne	58 —	57 50
kupon „	— —	$38\frac{8}{9}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	57 —	55 50
5% Pożyczka loteryjna	110 —	109 50
Wrocł. 5 styczn.		
Banknoty austryac.	$77\frac{5}{8}$	$77\frac{1}{8}$
Polskie bilety bank.	82	$81\frac{1}{2}$
„ Listy zastaw.	—	$60\frac{3}{4}$
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — $3\frac{1}{2}$%	—	—
Paryż 5 styczn.		
Renta 3%		69 95
Londyn 5 styczn.		
Konsole		$90\frac{5}{8}$

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*